



W swoim domku

Учні школи польської мови, що діє при Товаристві відродження польської культури імені Юліуша Словацького в Кременці, урочисто розпочали новий навчальний рік. Зі словами «Хай живуть канікули» вони попрощалися з літом і сіли за новенькі парти.

О warunkach, w których obecnie uczą się języka polskiego dzieci i młodzież w Krzemieńcu, mogłaby marzyć niejedna sobotnio-niedzielną szkoła. Całe piętro w nowym budynku, gdzie jest klasa lekcyjna, sala, w której ksiądz prowadzi religię, gabinet nauczyciela, świetlica – wszystko wyposażono w nowy sprzęt. «Nie ma żadnej starej rzeczy, zostały tylko książki» – powiedział Marian Kania, którego półtora roku temu wybrano na prezesa TOKP. To właśnie dzięki jego staraniom szkoła przeniosła się do nowego budynku. Były to nie tylko dynamiczne konsekwentne działania organizacyjne – przeniesienie szkoły do nowego pomieszczenia – Marian Kania finansował z własnej kieszeni. Powiedzieć chyba należy, że szkołę urządził... w swoim domu, oddawszy na jej potrzeby cały parter, mimo że na zagospodarowanie tych pomieszczeń miał inne propozycje m.in. od banków, aptek i in.

Nauczę w nowej szkole dzieci rozpoczął już w zeszłym roku szkolnym, kiedy urządzono tu kilka sal. W tym roku szkolnym oddano do użytku drugie skrzydło piętra,

w którym to 10 września odbyło się spotkanie inauguracyjne nowego roku nauki. W uroczystości wzięli udział uczniowie, ich rodzice, nauczyciele, członkowie Towarzystwa, a także zaproszeni goście, wśród których zgromadzeni mogli m.in. powitać panią konsul z Konsulatu Generalnego w Łucku – Anetę Ksel. Wyraziła ona zachwyt tym, co zobaczyła: «Przez 7 lat pracowałam jako nauczyciel języka polskiego na Syberii i życzyłabym sobie takiej szkoły. Jestem pod ogromnym wrażeniem».

Zgromadzeni w szkolnej świetlicy goście obejrzeli koncert – piosenki, wiersze, tańce w wykonaniu uczniów. Cały program przedstawiony w trakcie uroczystości dzieci przygotowały pod kierownictwem swoich rodziców, ponieważ w Krzemieńcu w tym roku zmieniła się nauczycielka. Nowa – Bożena Pająk skierowana przez ORPEG – przyjechała do miasta dopiero tydzień temu. Jak sama mówi, zdążyła zobaczyć tylko kilka prób, a cały koncert, jak podkreśliła, «to zasługa mam». Ma przed sobą poważne wyzwanie – będzie uczyła wszystkich uczniów, od najmłodszego do najstarszego.

str. 12

У себе вдома

Більшість суботньо-недільних шкіл можуть тільки мріяти про такі умови, в яких нині вивчають польську мову кременецькі діти. Цілий поверх у новій будівлі, де є навчальна аудиторія, зал, у якому ксьондз викладає релігію, кабінет учителя, невеличкий актовий зал – усе обладнане новими меблями та технікою. «Немає жодної старої речі, тільки книжки залишилися», – зазначив Мар'ян Каня, якого півтора року тому обрали головою товариства. Саме завдяки його зусиллям школа переїхала до нового будинку. Його заслуга не лише в динамічних та послідовних організаційних кроках: переїзд школи до нового приміщення Мар'ян Каня профінансував із власної кишені. Потрібно ще додати, що школу він облаштував... у себе вдома, віддавши на її потреби весь перший поверх власного будинку, хоча мав можливість здати приміщення в оренду банку чи аптеці.

Навчатися в новій школі діти почали ще в минулому навчальному році, коли тут облаштували для цього кілька кімнат. У цьому

навчальному році відкрили ще й актову залу. Саме в ній 10 вересня відбувся святковий концерт. У заходах з нагоди початку навчального року взяли участь учні, батьки, вчителі та члени товариства. На урочистість прибула також консул Генерального консульства РП у Луцьку Анета Ксель. Вона не приховувала свого захоплення побаченням: «Протягом семи років я була вчителькою польської мови в Сибіру й хотіла би працювати в такій школі. Я вражена нею».

Усі, хто цього дня завітав до школи, оцінили концерт – пісні, вірші й танці у виконанні учнів. Усю програму, представлену під час свята, діти підготували під керівництвом своїх батьків, оскільки в Кременці цьогоріч змінилася вчителька. Нова, Боżена Пайонк, скерована Центром розвитку польської освіти за кордоном, приїхала до міста лише тиждень тому. Вона розповіла, що встигла побачити тільки декілька репетицій. «Увесь концерт – це заслуга мам», – підкреслила Боżена Пайонк. Тепер перед нею – неабиякі виклики, адже вона навчатиме всіх учнів, від найменшого

Мертві не можуть бути ворогами

Martwi nie mogą być wrogami



сторінка 2

У Луцьку представили «Радзівілівську колекцію»

W Łucku zaprezentowano Kolekcję Radziwiłłowską



сторінка 7

Пам'яті засланих у Сибір

Pamięci zesłanych na Sybir



сторінка 8

На Волині читали «Весілля»

Na Wołyniu czytano «Wesele»



сторінка 9

Можна поїхати, повернутися і будувати кар'єру тут

Można pojechać, wrócić i budować karierę tu



сторінка 10

Oleksij Złatogorski: «Мови się, że mężczyźni nie płaczą»

Олексій Златогорський: «Кажуть, що мужики не плачуть»

«Martwi nie mogą być wrogami», – mówi archeolog Oleksij Złatogorski. W redakcji «Monitora Wołyńskiego» rozmawialiśmy z nim o sytuacji, która zaistniała wokół miejsc pochówku polskich legionistów na Wołyniu. Podczas rozmowy poruszono też inne ważne tematy.

– **Oleksiju, proszę powiedzieć czytelnikom kilka słów o sobie.**

– Archeolog, poszukiwacz, kierownik misji «Czarny Tulipan» z Wołynia na wschodzie, dyrektor przedsiębiorstwa «Wołyńskie Starożytności», historyk, wykładowca na Wschodnioeuropejskim Narodowym Uniwersytecie im. Lesi Ukrainki. Rodowity Wołyniak. Urodziłem się w Łucku, matka pochodzi ze wsi Chopniów, ojciec – z Rosji, ale zawsze mieszkał w Łucku. Lubię Wołyń, dlatego całe swoje życie poświęciłem studiowaniu jego historii.

– **Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?**

– Chciałem zostać archeologiem. Miałem szczęście: w wieku 5 lat poznałem archeologa Witalija Szkoropada, który już niestety nie żyje. Kiedy miałem 10 lat, wiedziałem na sto procent, że zostanę studentem wydziału historii, a później wykładowcą.

– **Czyli marzenie się spełniło. A jak się stało, że «zdradziłeś Ojczyznę»?**

– Kiedyś zarzucono mi, że współpracuję z Rosjanami, ale nawet tak nie mówiono. Polacy natomiast są naszymi przyjaciółmi i dlatego jest dla mnie zaskoczeniem, że obecnie władze ukraińskie uważają ich za nieprzyjaciół, a odpowiednio, jeśli współpracuję z Polakami, to znaczy, że jestem zdrajcą Ojczyzny. Miałem do czynienia ze szczątkami osób wielu narodowości. Martwi nie mogą być wrogami.

– **Po oświadczeniu z Kijowa dotyczącego zakazu przeprowadzenia poszukiwawczych prac archeologicznych w Kostiuchnowce (oświadczenie Państwowej Międzyresortowej Komisji do Spraw Upamiętnienia Uczestników Operacji Antyterrorystycznej, Ofiar Wojny i Politycznych Represji, – red.), atakują Ciebie lokalni funkcjonariusze. Jaki jest mechanizm tego nieporozumienia?**

– Historia ta zaczęła się od tego, że Wołodimir Wiatrowycz, przewodniczący Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej wspólnie ze Swiatosławem Szeremetą, sekretarzem Państwowej Międzyresortowej Komisji do Spraw Upamiętnienia Uczestników Operacji Antyterrorystycznej, Ofiar Wojny i Politycznych Represji – którzy na dodatek są przyjaciółmi ze szkolnych lat – postanowili złożyć oświadczenie w sprawie niszczenia pomników UPA w Polsce.

Pomniki w Polsce niszczone w tych miejscach, gdzie nie wydano żadnej dokumentacji, a stały one tam, gdzie nie ma pochówków. Obecnie polska strona proponuje przeprowadzenie w tych miejscach wspólne prace poszukiwawcze.

Wszystko zaczęło się od tego, że stanowisko polskich władz nie spodobało się Ukraińskiemu IPN, który w kwietniu złożył oświadczenie o wstrzymaniu jakiejkolwiek działalności, związanej z poszukiwaniem i ekshumacją poległych Polaków. Przy czym nie ma różnicy, czy to cywilne ofiary Wołyńskiej Tragedii, czy żołnierze, czy polscy legionieści, którzy zginęli jeszcze w okresie I wojny światowej i nie byli obywatelami Polski, która wówczas nie istniała na mapie, tylko Austro-Węgier.

Prrowadzę badania już ponad dziesięć lat i mogę powiedzieć, że w zbiorowych mogiłach pochowani są nie tylko polscy legionieści, są tam również Austriacy i Rosjanie. Wśród Rosjan podczas Ofensywy Brusilowa było wielu mieszkańców Wołynia – na przykład mężczyźni ze wsi Czornyż (obecnie rejon maniewicki). Wszyscy zostali zmobilizowani do 11 Ziemińskiego Pułku Husarskiego, tak samo z innych miejscowości. Ponadto, oświadczenie Ukraińskiego IPN nie jest ustawą a rekomendacją do działalności.



Mam wszystkie niezbędne dokumenty z Ministerstwa Kultury Ukrainy, opracowaliśmy program i sporządziliśmy plan kalendarzowy, o czym jeszcze w lutym poinformowałem Wołyńską Obwodową Administrację Państwową oraz jej odpowiednie wydziały. Program został przez nich zaakceptowany. W Kijowie też wiedzieli o tym, że będę zajmować się poszukiwaniem polskich pochówków i wydali stosowną zgodę. Nie naruszyłem więc prawa.

Zgodnie z umowami podpisanymi między Rządem Ukrainy a Polski, nie mogę prowadzić prac bez przedstawiciela polskiej strony. Dlatego przestrzegając wszystkich procedur, wysłałem stosowne pismo i zaprosiłem pracowników polskiego IPN. Oni przyjechali na Wołyń i rozpoczęliśmy prace poszukiwawcze. Informacje o tym umieszczono na stronie internetowej Konsulatu Generalnego RP w Łucku oraz w prasie. Przeprowadziliśmy badania bez ekshumacji w miejscowości Jabłonka Wielka.

– **Czyli to nie była tajna informacja i samowolne poszukiwawcze prace archeologiczne?**

– W żadnym przypadku. Nie jesteśmy czarnymi archeologami. Chciałbym również zaznaczyć, że wszystkie prace z udziałem polskiej strony przeprowadzamy z szacunkiem do szczątków ludzi, z udziałem księdza.

Tak historycznie się złożyło, że Wołyń był areną dwóch wojen światowych i tu na polach leży jeszcze dużo szczątków. Czasami jestem pytany o to, po co ja to robię. Odpowiadam: «Człowiek ma prawo do godnego pochówku».

W naszych ekspedycjach bierze udział polska i ukraińska młodzież. Dla młodych ludzi to proces dydaktyczny, ponieważ dowiadują się o tym, jak okropna jest wojna. Może gdybyśmy zaczęli to robić wcześniej, nie mielibyśmy wojny na wschodzie.

– **Jak sądzisz, dlaczego u nas obserwujemy mniejszy szacunek do szczątków osób zmarłych, niż, powiedzmy, w Polsce?**

– Naruszony został jeszcze z dzieciństwa logiczny układ wychowania szacunku do swoich korzeni. Niestety, u nas mało osób interesuje się historią swojej rodziny. Przeraza to, że młodzież, zarówno polska jak i ukraińska dba tylko o własny dobrobyt. Kiedyś zajmowałem się wyłącznie archeologią, jednak kiedy zobaczyłem, ile jest nieznanych

«Mertwi nie mogą być wrogami», – kaže archeolog Oleksij Złatogorski, із яким у редакції «Волинського монітора» ми розмовляли про ситуацію, що склалася навколо розкопок поховань польських легіонерів на Волині. Порухили також інші важливі теми.

Пам'ятники в Польщі руйнували в тих місцях, де не було узгоджено жодної документації, і вони стояли там, де немає захоронень. До речі, польська сторона пропонує провести на тому місці спільні пошукові роботи.

Почалося все з того, що позиція польської влади не сподобалася Українському інституту національної пам'яті, який у квітні зробив заяву щодо призупинення будь-якої діяльності, пов'язаної з пошуком та екзумацією загиблих поляків. Причому немає різниці, чи це цивільні жертви Волинської трагедії, чи військові, чи польські легіонери, які загинули ще в Першій світовій і взагалі були громадянами не Польщі, якої на той момент не існувало на карті, а Австро-Угорщини.

Я проводжу дослідження вже більше десяти років і можу сказати, що у братських могилах поховані не тільки польські легіонери – там будуть і австрійці, і росіяни. Серед росіян під час Брусиловського прориву було чимало волинян: скажімо, чоловіків із села Чорниж (нині Маневичький район) мобілізували до 11-го гусарського земського полку, так само – з інших населених пунктів. До того ж, заява УІНП не є законом – це рекомендація до діяльності.

У мене є всі необхідні документи від Міністерства культури України, розроблені програма та календарний план, про які я ще в лютому повідомив Волинську облдержадміністрацію та її відповідні підрозділи. Вони затвердили цей програму. В Києві також знали, що я займаюся пошуком польських поховань, і видали відповідний дозвіл. Тобто закону я не порушив.

Відповідно до міждержавних угод між Україною та Польщею я не можу проводити роботи без предстваника польської сторони. Тому я, дотримуючись усіх процедур, надіслав відповідного листа і запросив працівників польського ІНП. Вони приїхали на Волинь, і ми почали роботи. Про це було заявлено на сайті Генерального консульства РП у Луцьку і в пресі. Ми провели дослідження без екзумації в селі Велика Яблунька.

– **Тобто це не була секретна інформація і самовільні розкопки?**

– У жодному випадку. Ми ж не чорні археологи. Хотів би також сказати, що всі роботи, які ми здійснюємо за участю польської сторони, проводимо з пошаною до останків людей, біля нас завжди присутній священник.

Так історично склалося, що Волинь була ареною двох світових воєн, і тут на полях лежить ще багато останків. Мене інколи питають, навіщо я це роблю. Я відповідаю: «Людина має право на гідне поховання».

У наших експедиціях бере участь польська та українська молодь. Для молодих людей це певний дидактичний момент, адже вони дізнаються, наскільки страшною є війна. Можливо, якби ми цим почали займатися раніше, ми б не мали війни на сході.

– **Як Ти думаєш, чому в нас спостерігається менша повага до останків померлих, ніж, скажімо, у Польщі?**

– Порушений логічний ланцюжок виховання з дитинства поваги до своїх коренів. На жаль, у нас мало хто цікавиться історією своєї сім'ї. І це дуже страшно те, що молодь, а це вже спільне і для нас, і для Польщі, переймається лише особистим добробутом.

Колись я займався суто археологією, але коли побачив, скільки є невідомих поховань Першої і Другої світової воєн на Волині, я вибрав саме цей напрямок діяльності.

– **Олексію, скажи, будь ласка, Читачам кілька слів про себе.**

– Archeolog, пошуковець, керівник місії «Чорний тюльпан» від Волині на сході, директор підприємства «Волинські старожитності», історик, викладач Східноєвропейського університету імені Лесі Українки. Корінний волинянин. Народився в Луцьку, мама – з села Хопнів, батько – з Росії, але все життя прожив в Луцьку. Люблю Волинь, тому все життя присвятив вивченню її історії.

– **Ким Ти хотів бути в дитинстві?**

– Я хотів бути археологом. Мені пощастило: коли мав 5 років, я познайомився з археологом Віталієм Шкоропадом, на жаль, нині вже покійним. Коли мав 10 років, я стовідсотково знав, що вступаю на історичний факультет і стану викладачем.

– **Тобто мрія збулася. А як так сталося, що Ти «Батьківщину зрадив»?**

– Мені колись закидали, що я співпрацюю з росіянами, але навіть тоді так не говорили. Поляки ж – наші друзі, і тому мені дуже дивно, що зараз українська влада вважає їх недругами, а, відповідно, якщо я співпрацюю з поляками, то, значить, я зрадник Батьківщини. Мені доводилося мати справу з останками людей багатьох національностей. Mertwi не можуть бути ворогами.

– **Після заяви з Києва щодо заборони розкопок у Костиухнівці (ідеться про звернення Державної міжвідомчої комісії у справах увічнення пам'яті учасників антитерористичної операції, жертв війни та політичних репресій, – ред.) на Тебе активно напали місцеві функціонери. Який механізм цього неporozumіння?**

– Ця історія почалася з того, що Володимир В'ятрович, голова Українського інституту національної пам'яті, та Святослав Шеремета, очільник Державної міжвідомчої комісії у справах увічнення пам'яті учасників антитерористичної операції, жертв війни та політичних репресій, які, до речі, є друзями та однокласниками, вирішили зробити заяву щодо нищення пам'ятників Української Повстанської Армії в Польщі.

пochówków I i II wojny światowej na Wołyniu, wybrałem właśnie ten kierunek działalności.

Przed nami masa pracy! Zawsze mówię do władz: nie pomagacie mi – dobrze, ale nie trzeba przeszkadzać. Nie potrzebuję od was pieniędzy, listów pochwalnych czy nagród. Nie rzucajcie mi tylko kłód pod nogi.

– Jak długo istnieją «Wołyńskie Starożytności»?

– Od 2008 r. jestem dyrektorem, statut natomiast został zatwierdzony w 2009 r.

– Mówią, że na kościach zarabiasz pieniądze.

– Nie zarabiam pieniędzy na kościach, to nie jest biznes. Jestem przede wszystkim naukowcem. Jednak, z jakiegoś powodu tutaj na Wołyniu, najczęściej przed 9 maja lub 22 czerwca, przewodniczący lokalnych rad wiejskich dzwonią z prośbą, żeby przyjechać i wykopać kości. Wszyscy myślą, że paliwo gdzieś bezpłatnie pompują. W programie Administracji Państwowej i teście komisji nie przewidziano funduszy na takie cele. Dobrze, że «Wołyńskie Starożytności» należą do Ogólnoukraińskiej Organizacji Społecznej «Sojusz «Pamięć Narodowa». Tam przynajmniej czasami na ekspedycje zwracają część pieniędzy, ale to bardzo skomplikowany i długi proces finansowy. A z Administracji – bez różnicy, czy badałem mogiły Polaków, czy UPA – żadnego grosza nie otrzymałem.

– Teraz macie zakaz wykonywania prac, które już prawie skończyliście. Powiedz, jakie są skutki tego zakazu?

– Prace już wstrzymaliśmy. Ponieśliśmy koszty i straciliśmy czas. Teraz musimy przenosić prace na następny rok, chociaż już zaplanowałem badania w innych miejscowościach. Mogę też zająć się miejscami pochówków UPA. Jednak będę musiał znowu wszystko przenosić, poza tym wszystko wymaga finansowania. I jeśli dostałem pieniądze od polskiej strony, to muszę je wydać. W tym momencie nie skończyłem prac w Żurawnikach horohowskiego rejonu. Tam przypadkowo znaleziono szczątki Prezydenta Poznania Tadeusza Ruge, który zmarł tragicznie w 1939 r. Z powodu zakazu nie mogę przeprowadzić podstawowych badań, nawet pobrać próbek DNA. Był to znany działacz polityczny, członek Senatu, więc Polska niewątpliwie będzie chciała przetransportować i dokonać godnego pochówku szczątków. Jak się zachować w takiej sytuacji, nie wiem. W rzeczywistości nie naruszałem żadnego prawa, ale muszę podporządkowywać się Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej. Ponadto, dzięki umowom z Polską Sp. z o.o. «Wołyńskie Starożytności» wypełnia lokalny budżet. Oznacza to, że państwo również ponosi straty.

Oprócz tego, deklaracje pewnych instytucji państwowych nie mają mocy ustawy. Chcieli mi w ogóle odebrać licencję na ten rok, czyli wydać zakaz jakichkolwiek badań w innych miejscowościach, w których są pochowani żołnierze Armii Czerwonej i UPA. To nonsens.

– Właśnie dzięki «Wołyńskim Starożytnościom» dowiedzieliśmy się o okropnej zbrodni NKWD we Włodzimierzu-Wołyńskim, gdzie w zbiorowej mogile leżeli Ukraińcy, Polacy, Żydzi. Pamiętasz wspólną modlitwę nad szczątkami zarówno prawosławnych, katolików, protestantów, jak i wyznawców judaizmu? I teraz taka «hiperpaństwowa» pozycja przerywa ten proces naturalnego zrzeszenia się europejskiej wspólnoty pamięci. Na posiedzeniu komisji w administracji państwowej pewien dobrodziej powiedział: «Tyle lat kości leżały w ziemi, niech jeszcze poleżą». Jak sądzisz, skąd się bierze taka obojętność?

– To oczywiście: jeszcze z czasów radzieckich, kiedy szczątki rozkopywano spychaczem i wywożono na śmietnik.

– Jak długo obowiązuje zakaz prowadzenia twojej działalności?

– W Polsce zaplanowano spotkanie przedstawicieli Polskiego i Ukraińskiego IPN oraz Państwowej Komisji Międzyresortowej w połowie lub pod koniec września. Czyli w najlepszym przypadku ekspedycja zostanie przeniesiona na koniec września. Oczywiście, będziemy działać: pisać, zwracać się. Pracować jednak trzeba. Mam plany dotyczące nie tylko polskich żołnierzy. Jest Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, tam dwóch badaczy zajmuje się działalnością czerwonych partyzantów. Lecz teraz, zgodnie z tym oświadczeniem, nie mogę podpisywać umów ze stroną polską. Analogiczna sytuacja jest z Prezydentem Poznania – nie mam prawa zajmować się tym.

Dobrze, wstrzymam swoją działalność. Ale jeśli to będzie trwało ponad miesiąc, to wystąpię

do sądu. Tracę autorytet zawodowy, pieniądze i możliwość pracy.

– Oleksiju, czy nie wydaje Ci się, że reakcja na to, co się wydarzyło jest przesadzona zarówno z jednej, jak i drugiej strony? Można było rozwiązać problemy, które powstały, racjonalnie i rzeczowo?

– Moim zdaniem Polacy nie są naszymi wrogami, to są nasi jedyni prawdziwi sojusznicy w UE. Dużo pomagali i pomagają Ukrainie. Tak więc, temat UPA można rozpatrywać w całkowicie innej przestrzeni, a to jednak już polityka, temat Tragedii Wołyńskiej jest bardzo upolityczniony. Ale obecna sytuacja, która się złożyła między instytucjami Polski a Ukrainy, niewątpliwie jest korzystna dla Rosji. Nie wiem, kto jest winny, gdyż znaleźć winnego w tej sytuacji ciężko, jednak zawsze szukam kompromisu. Szukanie wyjścia z konfliktu poprzez jeszcze większy konflikt – to nie jest europejski wybór.

Mówić, że jestem zdrajcą Ojczyzny, ponieważ pracuję z Polakami, to nonsens. Kiedy byłem na wschodzie i wywoziłem naszych żołnierzy, jeden z tamtejszych separatystów zapytał: «A po co ty kopiesz tych Ukraińców? Wojna się skończy, wtedy będziecie szukać». A tutaj usłyszałem to samo...

– Dlaczego pojechałeś na wschód?

– Tam potrzebowali nie wojskowych, lecz cywilów, którzy mogą przeprowadzać poszukiwania i ekshumacje. Było to porozumienie pomiędzy Ministerstwem Obrony Ukrainy a Ministerstwem Obrony Donieckiej Republiki Ludowej, zawarte już po kotle pod Iłowajskiem i ukraińskich wojskowych wtedy nie wpuszczano na okupowane terytorium. Nie każdy jednak może i umie wykonywać takie prace. I wtedy «Sojusz «Pamięć Narodowa», który zrzesza organizacje poszukiwawcze, zaangażował o wyjazd na linię frontu.

Pojechałem dopiero w styczniu 2015 r., bo przed tym byłem wolontariuszem i moi przyjaciele, wojskowi, którym pomagałem, nie aprobowali mojego wyjazdu.

– Na czym polegała Twoja działalność jako wolontariusza?

– Kupowałem kamizelki kuloodporne, produkty spożywcze, paliwo – czyli najbardziej potrzebne rzeczy. Przyjechałem najpierw do Kramatorska. Był to rok 2014, wolontariusze dobrze go pamiętają: żołnierze w gumowych klapkach, ani spodni, ani majtek. O bronii nawet nie wspominam: kamizelki kuloodporne, które zwykła kula przeszywała na wylot. Postanowiłem zajmować się tym. Był to mój wybór, podobnie jak sam wyjazd na poszukiwania. Wiedziałem, że moje kwalifikacje i umiejętności mogą w jakiś sposób pomóc Ukrainie.

– Gdy się znalazłeś na terytorium niekontrolowanym, jak Ciebie traktowano?

– W pierwszej kolejności sprawdzają dowód i widzą, że jestem z Wołynia. A to przecież 51 brygada... Tak więc nas, czterech z Łucka i jeszcze jednego z Użhoroda, separatyści rzucili na kolana. Chcieli zastrzelić. Widziałem tam wojska rosyjskie, co prawda nigdy do tego się nie przyznają. Ale rosyjski «doniecki» i rosyjski «zasłanych kozacków» bardzo się różnią... Są tam również Czecczeni. Tego, co tam zobaczyłem, wystarczy mi na całe życie. I fakt, że jestem nazywany teraz zdrajcą Ojczyzny, nie tyle mnie obraża, ile wyraża nie irytuje.

– Jak było dalej: przeszkadzano czy pomagano?

– Były różne sytuacje. Jedni pomagali, inni wręcz przeciwnie pytali: «Po co jest wam to potrzebne?» Jednak najtrudniej było rozmawiać z rodziną poległych i przywozić ich zwłoki. To, co widziałem tam, na wschodzie trudno opisać. Wojskowi rozumieją: wyłączasz w tym miejscu logikę i emocje oraz zupełnie inaczej postrzegasz świat. Powinieneś zachowywać spokój, masz tylko dwie sekundy od momentu rozpoczęcia ostrzału na to, żeby się schować. Czas płynie inaczej. Jednak ja musiałem jeszcze martwić się o grupę, bo to wszyscy młodzi chłopcy. Większość z nich była ze «Starożytności». Tam był Mykoła Sobucki, deputowany rady miejskiej, który teraz znowu przebywa na wschodzie, ale tym razem w batalionie medycznym «Hospitalierzy». Ze starszym Sobuckim jeździliśmy jako wolontariusze na wschód, wtedy był on jeszcze zastępcą przewodniczącego administracji obwodowej. Jako jedni z pierwszych byli tam «Afgańcysty» (weterani wojny w Afganistanie – red.) oraz inne nieduże grupy. Mogę wyliczyć wszystkich, kto od samego początku pomagał. Wśród nich Kostia Zinkewycz, Andrij Ochremczuk oraz wiele innych.

Przed nami – taki maszynowy robót! I ja zawsze każę do władz: wy mi nie pomagacie, dobrze, ale nie trzeba zaważać. Mnie nie potrzebni od was finansi, gramoty, nagrody. Nie wstawiajcie mi tylko paliwicy w kolasa.

– Відколи існують «Волянські старожитності»?

– Iz 2008 r. я директор, а статут був затверджений у 2009 р.

– Кажуть, що Ти на кістках заробляєш гроші.

– На кістках я грошей не заробляю, це не бізнес. Я, насамперед, науковець. Але чомусь тут, на Волині, а особливо часто це буває ближче до 9 травня або 22 червня, голови місцевих сільрад телефонують і кажуть приїхати, викопати кістки. Всі думають, що я бензиндесь безплатно качаю. У програми держадміністрації, цієї самої комісії, такі кошти не передбачені. Добре, що «Волянські старожитності» входять до Всеукраїнської громадської організації «Союз «Народна пам'ять». Там, хоча б інколи, на експедиції повертають частину коштів, але це дуже складний і тривалий фінансовий процес. А від адміністрації, чи я досліджував поховання поляків, чи УПА – різниці немає, жодної копійки не отримував.

– Зараз вам заборонили вести роботу, яку ви майже довели до кінця. Скажи, якими є наслідки цієї заборони?

– Роботи ми вже зупинили. Втратили фінанси і час. Тепер доведеться переносити роботи на наступний рік, хоча наступного року я запланував дослідження в інших населених пунктах. Так, я можу зайнятися і похованнями УПА. Але я знову мушу все переносити, до того ж на все треба фінансування. Якщо я отримав кошти від польської сторони, я мушу їх використати. Зараз я не закінчив роботи в Журавниках Горохівського району. Там випадково виявили останки мера Познані Тадеуша Руге, який трагічно загинув у 1939 р. У зв'язку із заборонаю я не зможу провести нормальні дослідження, навіть зробити аналіз ДНК. Це був відомий політичний діяч, член Сенату, і Польща, звичайно, захоче перевезти і з почестями перепоховати останки. Як тепер бути, я не знаю. Насправді я жодних законів не порушував, але мушу прислухатися до Волинської обласної державної адміністрації. До речі, ТзОВ «Волянські старожитності» завдяки договорам із Польщею поповнює місцевий бюджет. Тобто втрат зазнає держава.

Окрім того, звернення певних державних інституцій не може бути законом України. А в мене взагалі хотіли відібрати ліцензію на цей рік, тобто заборонити проводити дослідження і в інших пунктах, де поховані й червоноармійці, й упівці. Це nonsens.

– Саме завдяки «Волянським старожитностям» ми всі дізналися про жахливий злочин НКВС у Володимирі-Волянському, де в масовій могилі лежали українці, поляки, євреї. Пам'ятаєш спільний молебень над останками, де були православні, католики, протестанти, юдеї? І ось тепер така «гіпердержавна» позиція перериває цей процес природного об'єднання в європейську спільноту пам'яті. На засіданні комісії в облдержадміністрації один добродій заявив: «Стільки років кістки в землі пролежали, хай їм полежать». Як думаєш, звідки береться така байдужість?

– Це зрозуміло: ще з радянських часів, коли людські останки могли розрити бульдозером і вивезти на якийсь смітник.

– До якого часу Тобі заборонили вести діяльність?

– У Польщі має відбутися зустріч представників польського та українського інститутів національної пам'яті, а також Державної міжвідомчої комісіїдесь у середині або наприкінці вересня. Тобто в кращому випадку експедицію перенесуть на кінець вересня. Звичайно, ми будемо діяти: писати, звертатися. Працювати ж треба. В мене є плани не тільки щодо польських військових. Є Музей Другої світової війни в Гданську, там двоє дослідників займаються діяльністю червоних партизанів. Але тепер, згідно із цією заявою, я не можу підписувати договір із польською стороною. Аналогічна ситуація із мером Познані – я не маю права цим займатися.

Добре, я зупиню свою діяльність. Але якщо це триватиме більше місяця, подаватиму в суд. Я втрачаю професійний авторитет, фінанси і можливість працювати.

– Олексію, чи не здається Тобі, що реакція на події, що сталися, перебільшена і з одного, і з іншого боку? Можна ж було вирішувати проблеми, які виникли, виважніше і по суті?

– Моя особиста думка, що поляки – не вороги нам, це наші єдині реальні союзники в ЄС. Вони багато допомагали й надалі допомагають Україні. Так, тему УПА можна розглядати зовсім в іншій площині, це, як не як, вже політика, тема Волинської трагедії дуже заполітизована. Але сьогоднішня ситуація, яка склалася між інституціями Польщі та України, стовідсотково вигідна Російській імперії. Не знаю, хто тут винен, адже знайти винного в цій ситуації важко, але я завжди шукаю компромісу. Шукаю вихід із конфлікту шляхом ще більшого конфлікту – це не європейський вибір.

Говорити, що я, наприклад, зрадник Батьківщини, тому що працюю з поляками, це nonsens. Коли я був на сході й вивозив наших бійців, один із місцевих сепаратистів спитався: «А для чого ти копаєш цих українців? Війна закінчиться, тоді буде шукати». А тут почути те ж саме...

– Чому ти поїхав на схід?

– Там були необхідні цивільні люди, не військові, які можуть проводити пошук та ексгумацію. Це була домовленість між Міністерством оборони України та міністерством оборони ДНР. Це було вже після Іловайського котла, і військових України на окуповану територію не пускали. Як ви розумієте, не кожен може і вміє виконувати такі роботи. І тоді «Союз «Народна пам'ять», який об'єднує пошукові організації, звернувся із закликом поїхати за лінію фронту.

Я поїхав тільки в січні 2015 р., бо перед цим був волонтером, і мої друзі офіцери, яким я допомагав, не відпускали мене.

– У чому полягала Твоя волонтерська служба?

– Я закупляв бронезилети, продукти, бензин, тобто найнеобхідніше. Найперше я приїхав у Краматорськ. Це був 2014 р., волонтери добре його пам'ятають: солдати в гумових тапочках, ні штанів, ні трусів. Про зброю взагалі мовчу: бронезилети, які навиліт пробивала звичайна куля. Я вирішив цим займатися. Це був мій вибір, і так само це був мій вибір, коли я вирішив поїхати на пошук. Я знав, що моя спеціальність, мої вміння можуть чимось допомогти країні.

– Коли Ти потрапив на непідконтрольну територію, яким було ставлення до Тебе?

– Там першим ділом дивляться паспорт – і бачать, що я з Луцька, з Волині. А це ж 51-ша бригада... Тож нас, чотирьох із Луцька і ще одного з Ужгорода, ополченці поставили на коліна. Хотіли розстріляти. Я бачив там російські війська, щоправда, вони ніколи не признаються. Але російська донецька і російська засланних козачків дуже відрізняються... І чеченці там є. Того, що я там побачив, мені вистачить на все життя. І те, що мене тепер називають зрадником Батьківщини, мене не те, що ображає, а відверто злить.

– Як було далі: перешкождали чи допомагали?

– Різні були ситуації. Одні допомагали, інші, навпаки, питалися: «Навіщо це вам треба?» Але насправді, найважче було спілкуватися з родичами загиблих і привозити їхні тіла. Те, що ти бачив там, на сході, важко описати. Військові зрозуміють: там виключаєш логіку й емоції, і зовсім по-іншому сприймаєш світ. Ти повинен бути спокійним, в тебесього дві секунди від початку обстрілу, щоб сховатися. Час тече інакше. Але мені ще доводилося переживати за групу, адже це все молоді хлопці. Більшість із них була зі «Старожитностей». Це був Микола Собуцький, депутат міськради. Зараз він знову на сході, цього разу в медбатарьоні «Госпіталєри». Зі старшим Собуцьким ми їздили волонтерами на схід, він тоді це був заступником голови облдержадміністрації. Одними з перших там теж були афганці, інші невеликі групи. Я можу всіх назвати, хто першими допомагав. Це Костя Зінкевич, Андрій Охремчук та багато інших.

– Чи не було так, що в розкопаній могилі лежали разом і сепари, і наші?

– Дуже часто було, особливо на місці боїв.

– І що ви робили в такій ситуації?

– Спочатку ми описували поховання, адже за нашим описом можна встановити, хто в цій

– Czy zdarzało się, że w rozkopanej mogile leżeli razem i separatyści, i nasi?

– Bardzo często, zwłaszcza na miejscu bitew.

– I co robiliście w takiej sytuacji?

– Najpierw opisywaliśmy pochówek, ponieważ na podstawie tego opisu można było ustalić, kto w tej mogile został pochowany. W ten sposób, na przykład, ustalono nazwisko ckm-ty Ihora Branowickiego z donieckiego lotniska, którego zastrzelił Motorola. Gdybyśmy nie zrobili opisu, to miejsce jego pochówku dotychczas nie byłoby znane. Jeśli pracujemy na naszym terytorium, to robimy szczegółowy opis, jeśli na terytorium kontrolowanym przez tak zwaną DRL, nie pozwalają nam na sporządzenie opisów. Mimo tego jednak zachowujemy jakieś zdjęcia, współrzędne GPS... Mamy już dość dużą bazę danych – do tysiąca ciał.

– Czy kiedykolwiek napotkałeś ciała żołnierzy, którzy według ciebie zginęli nie podczas walki, lecz z tortur?

– Trafiła mi się jedna taka mogiła. Innych nie pytałem, bo nie lubimy rozmawiać o takich rzeczach. To był nasz ukraiński żołnierz, na ciele miał ślady tortur. Sam sobie wbił pod skórę swój nieśmiertelnik, dzięki czemu udało się nam ustalić jego imię.

Różne sytuacje się zdarzały... Moi koledzy z «Czarnego Tulipana» podczas takich poszukiwań znaleźli nawet pochówki radzieckich żołnierzy z okresu II wojny światowej. Na tych samych miejscach bitew. Nie mogliśmy ich tam zostawić. Przetransportowaliśmy, zrobiliśmy wszystkie niezbędne badania.

– Czy były jakieś przeszkody ze strony separatystów?

– Nie, nie było. Swoich przewoziliśmy do nas, a ich oddawaliśmy im.

– Ciała te już się rozkładały?

– Tak. Ale na podstawie jakichś szczegółowych cech, na przykład tatuaży, przedmiotów ubrań, udało się ustalić tożsamość. W Razdolnem, w okolicach miejscowości Komsomolskie, mężczyzna, który zabijał naszych ukraińskich żołnierzy pokazał nam miejsce, gdzie rozstrzelał dwóch. Powiedział: «Tutaj wasi ukropi leżą». Kiedy rozkopaliśmy, było tam trzech, jeden z nich – ochotnik narodowości gruzińskiej.

Znajdowaliśmy też dużo mogił osób rozstrzelanych. Przed rozstrzałem separatyści zawsze zabierają dokumenty. Jednak u jednego z zabitych udało się znaleźć dokument o sprzedaży mieszkania. W ten sposób ustaliliśmy jego imię. Był to pułkownik Sił Zbrojnych Ukrainy. Jego syn nadal służy w ukraińskim wojsku.

Takich sytuacji dość dużo. Powiem szczerze: w momencie, gdy ustalasz nazwisko, to sprawia chyba największą satysfakcję moralną. Tam i płakaliśmy, i śmialiśmy się. Każdego wieczoru trzeba było wymyślać jakieś dowcipy, żeby nie zwariować.

– Czy miałeś w swojej praktyce przypadki, że się «rozkleiłeś»?

– Tak, we Włodzimierzu-Wołyńskim, podczas poszukiwawczych prac archeologicznych w więzieniu. Tam kobieta własnym ciałem przykryła dwoje małych dzieci: jedno niemowlę, drugie nieco starsze. Rozkleiłem się bardzo mocno. Mówią: «Mężczyźni nie płaczą», jednak były ły... Jako archeolog, musisz trzymać dystans wobec takich sytuacji, ale w momencie, gdy widzisz coś podobnego, to jednak uderza w ciebie.

– Jak sądzisz, jak dużo może być jeszcze nieznanymi pochówków tam, na wschodzie?

– Myślę, że dużo. Na przykład w Debalcewie, kiedy zabieraliśmy zwłoki naszego żołnierza, widziałem na polu jeszcze 8 ciał, ale tam nie wpuścili nas separatyści, bo pole było zaminowane. Chociaż separatyści i granat RGD nam rzucali, i na pole minowe nas wpuszczali, mimo wszystko później stwierdzili: «Pan Bóg jednak istnieje, skoro wróciliście». Zdarzyło się też, że fugas wybuchł i nasza sanitariuszka została «rozrzucana» po całym polu. Wtedy my z moim przyjacielem z «Czarnego Tulipanu» Andrijem Biszko z Dnipra wyszliśmy na pole i zaczęliśmy zbierać te szczątki. Z nami chodził jeden «naćpany» separatysta.

Kiedy już prawie skończyliśmy, zostało nam tylko jedną część ciała podnieść, inni separatyści krzyknęli: «Pole jest zaminowane!». A nam już było obojętne. Mówię: «Andrzeju, niedługo zrobi się ciemno, musimy wracać. Ja podniosę tę część ciała i postaramy się wrócić po swoich śladach». Wyłączyliśmy wszystkie emocje i poszliśmy. Udało się wyjść. Separatyści patrzyli na nas, jak na zjawę. Później nam powiedziano, że w tym miejscu ktoś «wyleciał w powietrze».

– Kto teraz kontynuuje waszą misję?

– Na terytorium DRL (Doniecka Republika Ludowa) i ŁRL (Ługańska Republika Ludowa) Ukraińcy już ponad rok w ogóle nie są wpuszczani. Oni nawet swoich nie ekshumują. U nich taka radziecka realność: «Niech leżą. Nic strasznego».

Wtedy nasz «Czarny Tulipan» miał bazę w okolicach Welykiej Nowosiłki, we wsi Zelenykowe, obecnie w Słowiańsku. Grupą «Czarny Tulipan» kieruje Jurij Jukow. Działa ona na terytorium kontrolowanym przez Ukrainę i przeprowadza ekshumację naszych żołnierzy oraz separatystów i cywilów. Jest bardzo dużo ofiar wśród ludności cywilnej. Nie wiem, czy będzie kiedykolwiek prawdziwa statystyka, ponieważ i pola są zaminowane, i zwłok jest dużo, i zwierzęta to roznoszą, i traktory – brak jest zrozumienia, że to są ludzkie szczątki.

– Olesiju, obchodzimy dzisiaj Dzień Niepodległości (wywiad robiliśmy 24 sierpnia – red.), ale czy rzeczywiście zostaliśmy niezależni od naszej radzieckiej przeszłości?

– Myślę, że nie. Jedną ideologię zamieniliśmy na inną. Zamiast czerwonych krawatów założyliśmy wyszywanki, ale nadal nie wierzymy w nowe ideały. Nasi ideolodzy znowu przedstawiają wszystko w czarno-białych kolorach, a życie jest różnobarwne.

– Czy nie uważasz, że zbyt dużo uwagi poświęcamy konkretnym osobom historycznym, przerywając w ten sposób całą odpowiedzialność na nie?

– Chodzi o nas samych. Należy pracować nad sobą, wychowywać młodzież. Miałem bardzo pokazową sytuację. Kilka lat temu, we wsi Kasziwka, uroczyisko Haj. Było około czterdziestu pochówków ofiar Tragedii Wołyńskiej – Polaków. Przyjechała moja grupa «Wołyńskie Starożytności», Leon Poppek przywiózł ekipę młodych chłopców, 14–16 lat. Jechali do nas, Ukraińców, z przekonaniem, że jesteśmy «siekiernikami» i banderowcami. Bardzo ciężko było przez kilka pierwszych dni ich przełamać. Jednak później zobaczyli, że pracujemy i z szacunkiem traktujemy szczątki tych ludzi. Po 10 dniach już wspólnie omawialiśmy problemy i nie słyszałem więcej słowa «siekiernicy» nie tylko wobec nas, lecz nawet wobec miejscowych. Jest to element wychowania i bardzo dobrze, kiedy polska i ukraińska strona działają wspólnie, a nie zamykają się w sobie. Natomiast w naszej współczesnej szkole wychowanie odbywa się inaczej. Nasze podręczniki historii wzbudzają wrogość międzyetniczną. Wszystkie trzeba wyrzucić na makulaturę. Nawet wobec Rosjan, moim zdaniem, należy znaleźć jakiś złoty środek. Tak, jest nam teraz bardzo ciężko z Rosjanami, ale musimy szukać tego środka, żeby nie było eskalacji, zwłaszcza dla dzieci, że jest to wróg, wróg, wróg...

– Może jednak rzeczywiście trzeba zrozumieć, kto jest naszym wrogiem?

– Tak, Rosja jest obecnie naszym wrogiem. Dżochar Dudajew twierdził, że Rosjanie są naszymi pierwszymi wrogami. Niestety, nie pojawił się jeszcze u nas na Ukrainie człowiek, który potrafiłby ukształtować wyraźną linię polityczno-ideologiczną. Szukamy sobie wrogów tam, gdzie nie warto szukać, tam, gdzie należy wyciągnąć rękę przyjaźni i próbować znaleźć jakieś kompromisy.

– Co planujesz robić dalej?

– Przede wszystkim, wykopię ziemniaki, bo trzeba coś pożytecznego też dla siebie zrobić, odпочnąć... Później pomyślę nad planami na przyszłość, ponieważ życie się nie kończy.

mogili pochowanych. Tak, na przykład, było wstawione imię Ihora Branowickiego, kulometnika dонецького аеропорту, якого застрелив Моторола. Якби ми не зробили опису, то місце його поховання й досі не було б встановлене. Якщо ми працюємо на нашій території, то ми робимо детальний опис, якщо на території, підконтрольній так званій Донецькій Народній Республіці, то нам не дають проводити описи. Але все одно: якесь фото, GPS-координати... У нас уже досить велика база даних – до тисячі тіл.

– Чи траплялися вам тіла солдатів, які загинули не під час бою, а, на вашу думку, від катувань?

– Мені трапилася одна така могила. Інших я не питав, ми не любимо говорити про такі речі. Це був наш український солдат, було видно сліди того, що його допитували. Він сам собі під шкіру загнав свій медальйон, завдяки якому вдалося встановити його ім'я.

Різні було... Мої колеги з «Чорного тюльпана» під час таких пошуків навіть знайшли поховання радянських солдатів часів Другої світової війни. Там же, на тих місцях боїв. Ми не могли їх там залишити. Перевезли, зробили всі необхідні дослідження.

– Чи зі сторони сепаратистів були якісь перепони?

– Ні, не було. Своїх ми перевозили до нас, їхніх віддавали їм.

– Ці тіла були в стані напіврозкладу?

– Так. Але за якимись ознаками, за татуваннями, предметами одягу, наприклад, вдавалося встановити, хто це. В Роздольному, біля Косомольського, чоловік, який розстрілював наших українських солдатів, показав нам місце, де він застрелив двох. Сказав: «Тут ваші укropи лежать». Коли ми розкопали, там було троє, один із них, до речі, був добровольцем грузинської національності.

Знаходили також багато могил розстріляних. Перед розстрілом сепаратисти завжди забирають особисті документи. Але в одного розстріляного вдалося знайти документ про продаж квартири. Так ми встановили його ім'я. Це був полковник ЗСУ. Його син, до речі, досі продовжує службу в ЗСУ України.

Таких ситуацій досить багато. Скажу чесно: коли встановлюєш ім'я, це приносить, мабуть, найбільше моральне задоволення, адже людина повернеться додому, до батьків. Ми там і плакали, і сміялися. Кожен вечір треба було придумувати якісь жарти, щоби просто не збожеволіти.

– Чи було у Твоїй практиці таке, що, як кажуть, Тебе «пробило»?

– Так, було. Це був Володимир-Волинський, розкопки в тюрмі. Там жінка власним тілом прикрила двох маленьких дітей: одне немовля, друге трохи старше. Пробило дуже сильно. Кажуть, мужики не плачуть, але тут були сльози... Як археолог, ти мусиш підходити відсторонено, але коли бачиш таку трагедію, це все одно б'є по тобі.

– Як думаєш, скільки ще може бути невідомих поховань там, на сході?

– Думаю, багато. Скажімо, в Дебальцево, коли ми забирали тіло нашого бійця, на полі я бачив ще вісім тіл, але нас туди сепаратисти не пустили, бо поле було заміноване. Хоча вони (сепаратисти) і гранату нам підкидали, ергедешку, і на поле мінне запускали, а потім казали: «Десь Бог зверху є, раз ви вернулись». Було, що фугас вибухнув, і нашу санітарку розкидало по всьому полю. І ми ще з Андрієм Бішкоом із Дніпра, це мій друг із «Чорного тюльпана», вийшли на поле й почали збирати ці останки. З нами ходив один сепаратист, вколотив уже, очі скляні, неадекватний. Коли ми вже закінчували, лишилося тільки одну частину тіла підняти, інші сепари крикнули: «Поле заміноване!» А нам уже все одно. Я кажу: «Андрій, зараз почне темніти, нам пора вертатися. Я підніму цю частину тіла,

і давай, будемо старатися вертатися своїми слідами». Ми виключили всі емоції й пішли. І вийшли. Сепаратисти на нас дивилися, як не знати на кого. А потім нам сказали, що на цьому місці хтось підірвався.

– Хто зараз продовжує вашу місію?

– На територію ДНР та ЛНР українців уже більше року взагалі не пускають. Вони навіть своїх не ексгумують. Це в них така радянська реальність: «Хай ще полежать, нічого страшного».

Тоді наш «Чорний тюльпан» мав базу в районі Великої Новосілки, в селі Зеленикове, зараз – у Слов'янську. Групу «Чорного тюльпана» очолює Олексій Юков, вони працюють на території, підконтрольній Україні. Вони проводять ексгумації і наших воїнів, і сепаратистів, і цивільних. А цивільних загинуло дуже багато. Я не знаю, чи буде коли-небудь правдива статистика, адже і поля заміновані, і тіл багато, і розноситься це і звірами, і тракторами, адже немає розуміння, що це людське поховання.

– Олексію, ми сьогодні святкуємо День Незалежності (інтерв'ю ми брали 24 серпня, – ред.), але чи дійсно ми стали незалежними від того нашого радянського минулого?

– Я думаю, що ні. Ми одну ідеологію поміняли на іншу. Замість червоних галстуків ми одягли вишиванки, все одно не вірячи в нові ідеали. Наші ідеологи знову все фарбують у чорно-білі кольори, а життя – воно різнокольорове.

– Чи не здається Тобі, що ми занадто багато уваги звертаємо на конкретні історичні особи, тим самим перекладаючи на них усю відповідальність?

– Справа в нас самих. Потрібно працювати над собою, виховувати молодь. У мене була дуже показова ситуація. Кілька років тому, в селі Кашівка, в урочищі Гай. Було десь до сорока поховань жертв Волинської трагедії, поляків. Приїхала моя група «Волинські старожитності», приїхав Леон Попек і привіз групу молодих хлопців, 14–16 років. Вони вже їхали до нас, українців, із переконанням, що ми «сокирники», що ми бандерівці. І дуже важко було їх у перші кілька днів переламати. Але вони побачили, що ми працюємо, що ми ставимося з пошаною до останків цих людей. Через десять днів ми вже разом обговорювали проблеми і вже слова «сокирники» я не чув не тільки в нашу сторону, а й навіть стосовно місцевих. І це елемент виховання, і дуже добре, коли польська та українська сторони працюють разом, а не закриваються в собі. А зараз у нашій школі йде виховання навпаки. Наші підручники з історії розпалюють міжнародну ворожнечу. Їх усі треба викинути на макулатуру. Навіть стосовно росіян, я вважаю, нам потрібно знайти якусь золоту середину. Так, зараз нам дуже важко з росіянами, але треба шукати цієї середини, щоб не було нагнітання, особливо для дітей, що це ворог, ворог, ворог...

– Але, можливо, дійсно потрібно зрозуміти, хто є нашим ворогом?

– Так, Росія – зараз наш ворог. Дзюхар Дудаєв говорив, що росіяни – це перші наші вороги. На жаль, у нас в Україні ще не з'явилася людина, здатна сформувати чітку політично-ідеологічну лінію. Ми шукаємо собі ворогів там, де їх шукати не треба, там, де треба протягнути руку дружби й шукати якісь компроміси.

– Що плануєш робити далі?

– Насамперед викопати картоплю, адже треба щось корисне і для себе зробити, відпочину... Потім буду обдумувати плани на майбутнє, адже життя не закінчується.

Розмовляв Валентин ВАКОЛЮК

21 вересня в Луцьку відбудуться урочистості з нагоди 125-ї річниці від дня народження Генрика Юзевського

Академія «Генрик Юзевський: довірена особа Польщі та України»

розпочнеться о 18.00 у Палаці культури міста Луцька (вул. Богдана Хмельницького, 1).

Урочистості організовують Східноєвропейський національний університет імені Лесі Українки,

Генеральне консульство РП у Луцьку та Польський клуб у Луцьку.

... Szlakiem Wołyńskich Krzyży wokół Huty Stepańskiej z Januszem Horoszkiewiczem ...

Lady koło Huty Stepańskiej

Spotkało mnie szczęście: przemierzając Wołyń napotkałem na swej drodze śp. Pastora Piotra Jurczuka, człowieka prostego, a zarazem bardzo wielkiego. Jego mowy były na głowę wszystkich filozofów i mędrców. Przemierzaliśmy bez pośpiechu Jego nędznym wozem Wołyńską Ziemię. Był moim Przyjacielem, zmarł niedawno. Ten fotoreportaż poświęcam Jemu.

Banderowcy zaszli na kwaterę do Michajła, ojca Piotra. Pastor przyjmował wszystkich, tych jednak musiał ugościć. Kiedy obcy, pijani i butni banderowcy zorientowali się u kogo kwaterują, zaczęli prowokacyjną rozmowę: «Ty, pastore, powiedz coś w pismach wyczytał, czy wygramy?». Kiedy uchylał się od odpowiedzi, przygłębili Go lufą karabinu nad Pismem Świętym. Wtedy powiedział: «Jeszcze nie doczytałem».

Zabrali Go przymusowo jako woźnicę do zdobywania Huty Stepańskiej. Jeździł trzy dni. Zapytałem bez namysłu śp. Piotra: «A co Tata z Huty przywiózł?». Ten odpowiedział: «Nasze ręce nie splamione i nie poharńbione – nic nie przywiózł».

Ciotka śp. Piotra, poniosła banderowcom jedzenie do lasu, choć w domu nie było co jeść. Była jej kolejka. Wracając odpowiedziała sąsiadce: «Nosila „czortom” jedzenie do lasu». Przyszli tej samej nocy, położyli ciotkę na ławce i bili do nieprzytomności, a odchodząc mrucze: «Czorty idą, czorty idą».

Lady zostały napadnięte w Krwawą Noc 16 lipca 1943 r. W czasie napadu ludność uciekała do Huty Stepańskiej. Banderowcy mordowali wszystkich, których dopadli.

1. Tymczasowy krzyż w Ladaх.
2. Pomaga Ukrainiec, Wiktor Krot, lekarz weterynarz, wieloletni sołtys Huty Stepańskiej.
3. Przy mnie stoi Piotr Jurczuk – Pastor zielonoświątkowców z Huty Stepańskiej.
4. Widok krzyża i tablicy.

Tekst i zdjęcia: Janusz HOROSZKIEWICZ

P. S.: Zainteresowani mogą uzyskać więcej informacji pod adresem mailowym: janusz-huta-stepanska@wp.pl

Ляди біля Гути Степанської

Мені пощастило, подорожуючи Волиню, зустріти на своїй дорозі пастора Петра Юрчука, просту й одночасно велику людину. Його проповіді часто перевершували трактати всіляких філософів і мудреців. Його стареньким возом ми неспішно їздили волинською землею. Він був моїм приятелем, помер недавно. Цей фотoreportаж я присвячую йому.

Бандерівці увійшли в дім до Михайла, батька Петра. Pastor приймав усіх, але цих мусив ще й пригостити. Коли немісцеві бандерівці, п'яні й зарозумілі, розібралися, в чийому домі перебувають, почали провокувати: «Ти, пасторе, скажи, що в «Письмі» вчитав? Ми переможемо?» Коли Михайло ухилився від відповіді, нагнули його гвинтівкою до «Святого Письма». Відповів: «Я ще не дочитав».

Змусили його стати їхнім візником, коли здобували Гуту Степанську. Він їздив із ними три дні. Котрогось разу я запитав Петра: «А що тато привіз із Гути?». Він відповів: «Наші руки не заплямовані й ганьбою не покриті. Нічого не привіз».

Тітка Петра понесла бандерівцям їжу до лісу, хоч самі вдома не мали нічого. Була її черга. Повертаючись, відповіла сусідці: «Носила чортам їжу до лісу». Тієї ж ночі прийшли, поклали тітку на лавці й били до втрати свідомості. Відходячи, бурмотіли: «Чорти йдуть, чорти йдуть».

На Ляди напали в ніч 16 липня 1943 р. Тоді населення втікало до Гути Степанської. Бандерівці вбивали всіх, на кого натрапляли.

1. Тимчасовий хрест у Лядах.
2. Мені допомагає українець Віктор Крот, ветеринар, багатолітній голова сільської ради в Гуті.
3. Біля мене – Петро Юрчук, пастор п'ятидесятників у Гуті.
4. Напис на хресті.

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

P. S.: Усі зацікавлені можуть отримати більше інформації за мейлом: janusz-huta-stepanska@wp.pl.



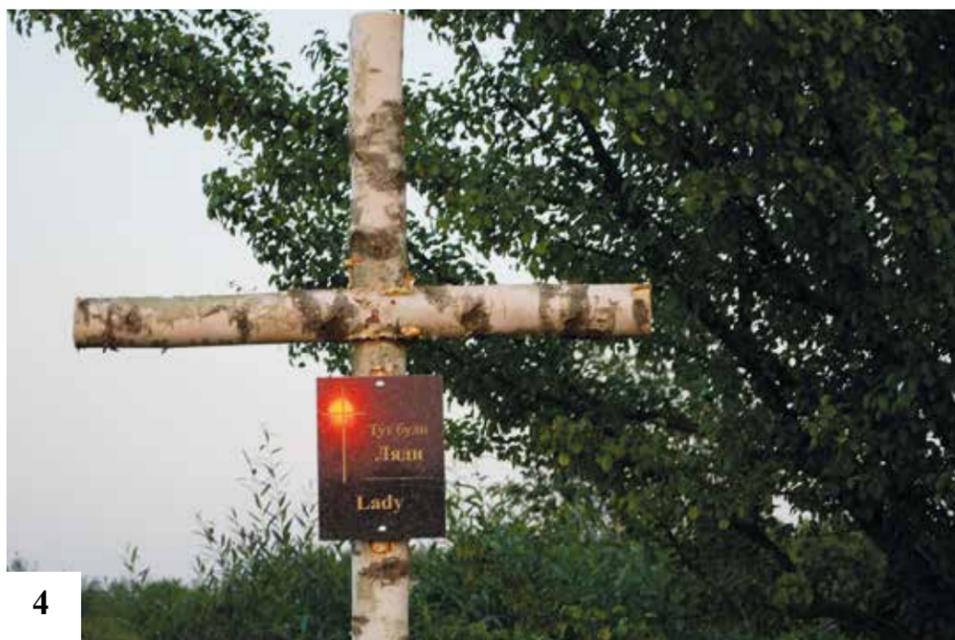
1



2



3



4

Ocaleni od zapomnienia: Michał Tokarzewski-Karaszewicz

Повернуті із забуття: Міхал Токажевський-Карашевич

Цикл artykułów o uczestnikach polskiej podziemnej organizacji Związek Walki Zbrojnej – 2 kończymy szkicem biograficznym o generale Michale Tokarzewskim-Karaszewiczu.

Цикл статей про учасників польської підпільної організації, Союзу збройної боротьби – 2, ми завершуємо біографічним нарисом про генерала Міхала Токажевського-Карашевича.

Головним джерелом для текстів опублікованих в рубриці «Ocaleni od zapomnienia» są akta śledcze dotyczące osób represjonowanych przez władze sowieckie, dlatego w szkicach czasami mogą wystąpić nieścisłości. W większości przypadków akta te są prawie jedynym źródłem informacji o bohaterach rubryki. W przypadku generała dywizji Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza sytuacja wygląda nieco inaczej. Istnieje wiele publikacji polskich historyków zawierających życiorysy generała, ale żaden z nich nie miał do czynienia ze źródłem opracowanym przez nas. Niestety, te akta zawierają mizerne wiadomości o życiu prywatnym generała. W celu stworzenia całościowego obrazu danej osoby, niniejszy szkic oparliśmy na różnych tekstach źródłowych oraz na aktach śledczych dotyczących generała, przechowywanych w Archiwum Zarządu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Obwodzie Rówieńskim.

Michał Tokarzewski urodził się 5 stycznia 1893 r. we Lwowie. Był wychowywany w Drohobycz, gdzie skończył szkołę średnią. Od października 1911 do września 1912 r. odbywał służbę w wojsku austriackim. Później dostał się na Wydział Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Lwowskiego (wówczas Uniwersytet Franciszkański – red.), a już w 1913 r. przeniósł się na Wydział Medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Kariere polityczną rozpoczął w 1910 r., gdy wstąpił do Frakcji Rewolucyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Dołączył wówczas również do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. W Towarzystwie «Strzelec» został komendantem w Samborze i Drohobycz i otrzymał pseudonim Karaszewicz, później zamieniony na Karaszewicz i dołączony do jego nazwiska.

W 1913 r. Michał odbył kurs oficerski, po którym otrzymał specjalne wyróżnienie komendanta Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego. Przez pewien czas pełnił funkcję komendanta Niższej Szkoły Oficerów w Krakowie, a od stycznia 1914 r. był instruktorem Związku Strzeleckiego w Warszawie.

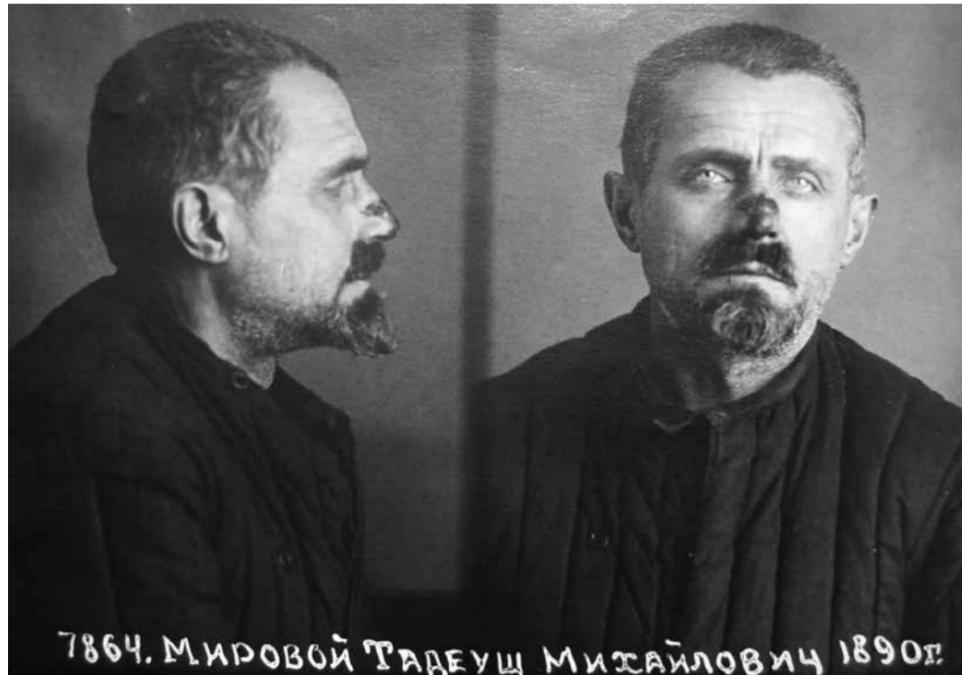
Przed wybuchem I wojny światowej wojskowy przez krótki okres służył w wojsku austriackim, również w tym czasie skończył kurs rezerwy oficerskiej w Wiedniu. Jednak już w sierpniu 1914 r. pod jego dowództwem oddano V Batalion 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich. Podczas bitwy pod Laskami Michał Tokarzewski-Karaszewicz został ciężko ranny w płuca.

Z powodu odmowy złożenia przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu, w lipcu 1917 r. został aresztowany pod zarzutem buntu. Po zwolnieniu, 23 listopada 1917 r., został wcielony do armii austriackiej.

W listopadzie 1918 r. Michał Tokarzewski-Karaszewicz dołączył do Wojska Polskiego i w randze podporucznika objął dowodzenie 5 Pułkiem Piechoty Legionów.

Wojna polsko-bolszewicka stała się drugim konfliktem zbrojnym w jego karierze wojskowej. Dowodził wówczas brygadą biorącą udział w tzw. wyprawie wileńskiej. Od czerwca 1920 r. jako dowódca 1 Brygady Legionów walczył przeciw Armii Czerwonej na Wołyniu. Po wojnie dowodził 19 Dywizją Piechoty w Wilnie, awansował wówczas na generała brygady. W latach 1926–1928 był szefem Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do 1932 r. był dowódcą 25 Dywizji Piechoty w Kaliszu, a do 1939 r. dowodził jednostkami Wojska Polskiego w Grodnie, Lwowie i Toruniu.

Na początku II wojny światowej generał dowodził grupą operacyjną w składzie Armii «Pomorze». Po przybyciu do walczącej stolicy Polski, objął stanowisko zastępcy dowódcy Grupy Armii «Warszawa» pod dowództwem gen. Juliusza Rómmla. Gdy było już oczywiste, że Warszawę należy opuścić cofając się przed wojskami niemieckimi, generał Tokarzewski-Karaszewicz, w celu uniknię-



cia niewoli niemieckiej, przeszedł do podziemia. Według niego, generał Juliusz Rómmel poparł jego ideę stworzenia konspiracji oraz wydał na ten cel 500 tys. złotych. W krótkim czasie Michał Tokarzewski-Karaszewicz założył organizację wojskową Służba Zwycięstwu Polski. Należeli do niej w większości polscy oficerowie i przedstawiciele różnych partii politycznych. Nie udało się jednak uniknąć konfliktów między dowództwem organizacji i przedstawicielami prawicowych partii, zwłaszcza endecji. Skierowali oni list do generała Władysława Sikorskiego, w którym oskarżyli Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza o to, że w dowództwo podziemia angażuje wyłącznie przedstawicieli lewicowych sił politycznych.

W grudniu 1939 r. (według niektórych źródeł, na początku stycznia 1940 r.) gen. Tokarzewski-Karaszewicz otrzymał od Władysława Sikorskiego instrukcje dotyczące założenia jednej polskiej organizacji konspiracyjnej Związek Walki Zbrojnej i zaangażowania w niej wszystkich aktywnych polskich patriotów, głównie wojskowych, niezależnie od ich przynależności politycznej. Jedynym wyjątkiem, z inicjatywy Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, byli członkowie partii OZN – Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jego zdaniem jako przedstawiciele partii prorządowej musieli ponosić odpowiedzialność za porażkę Polski.

W krótkim terminie generał założył sieć organizacyjną, składającą się z drużyn i plutonów, rozszerzył zarząd centralny wywiadu i jego okręgowych wydziałów, utworzył grupy szturmowe, połączył cały szereg organizacji młodzieżowych powstałych spontanicznie, zorganizował agitację antynazistowską poprzez rozpowszechnienie nielegalnej literatury, ulotek i gazet, w tym gazety «Komunikat Informacyjny», drukowanej przy Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Jej redaktorem był major Kruczkowski. Organizacja zajmowała się m.in. likwidacją tych Polaków, którzy współpracowali z reżimem okupacyjnym. W ten sposób znaleziono i zlikwidowano 11 kolaborantów.

Mimo wysiłków generała w sprawie organizacji polskiego podziemia w niemieckiej strefie okupacyjnej, już na początku stycznia 1940 r. otrzymał on rozkaz Sikorskiego przywieziony przez specjalnego kuriera, aby powierzyć dowództwo podziemiem w Warszawie swojemu zastępcy, pułkownikowi Stefanowi Rowieckiemu i przybyć do Lwowa w celu zorganizowania tam działalności konspiracyjnej. (Ciąg dalszy w następnym numerze).

Tetiana SAMSONIUK

й у званні підполковника командував 5-м полком піхоти Польських легіонів.

Польсько-радянська війна стала другим збройним конфліктом у його кар'єрі військово-службовця. Йому довелося очолити бригаду, що брала участь у військовій операції у Вільнюсі. А з червня 1920 р., як керівник 1-ї бригади резервістів, він воював проти Червоної армії на Волині. Після війни військово-службовець очолив 19-ту дивізію піхоти у Вільнюсі й тоді отримав звання бригадного генерала. Протягом 1926–1928 рр. генерал очолював Персональне бюро Міністерства військових справ. До 1932 р. він був командиром 25-ї дивізію піхоти в Каліші, а до 1939 р. керував військовими підрозділами Війська Польського у Гродні, Львові та Торуні.

На початку Другої світової війни генерал очолив командування оперативною групою, котра входила до армії «Помор'я». А прибувши до столиці Польщі, яка тримала оборону, він став заступником командира групи армії «Варшава» генерала Юліуша Руммеля. Коли стало очевидним, що Варшаву доведеться здати німецьким військам, генерал Токажевський-Карашевич, щоб не потрапити в полон, перейшов на нелегальне становище. За його словами, генерал Юліуш Руммель підтримав ідею створення підпільного руху опору німецькій окупації й видав на ці потреби 500 тис. злотих. За короткий термін Міхал Токажевський-Карашевич створив і очолив підпільну військову організацію під назвою «Служба перемози Польщі». До неї увійшли здебільшого польські офіцери та представники різних політичних партій. Однак не обійшлося без конфліктів між керівництвом організації та представниками правих партій, зокрема народних демократів. Останні направили генералу Владиславу Сікорському листа, в якому звинуватили Міхала Токажевського-Карашевича в тому, що до керівництва підпіллям він залучає виключно представників лівих політичних сил.

Проте у грудні 1939 р. (за деякими джерелами на початку січня 1940 р.) Владислав Сікорський направили генералу директиву з вимогою створення єдиної польської конспіративної організації під назвою «Союз збройної боротьби» із залученням до неї всіх активних польських патріотів, переважно військовослужбовців, незалежно від їхньої політичної приналежності. Єдиним виключенням з ініціативи Міхала Токажевського-Карашевича стали члени партії «Табір національного єднання». Як представники проурядової партії, на його думку, вони мали відповідати за поразку Польщі.

За короткий проміжок часу генералу вдалося створити організаційну мережу, ланками якої були дружини та взводи, розширити центральний орган розвідки та її окружні філії, утворити штурмові загони, об'єднати низку молодіжних організацій, що виникли стихійно, налагодити антинацистську агітацію шляхом розповсюдження нелегальної літератури, листівок і газет, зокрема газети «Комунікат інформаційний», яку друкували в типографії на вулиці Алеї Єрусалимській у Варшаві. Її редактором був майор Кручківський. Організація займалася ліквідацією тих поляків, які погодилися на співпрацю з окупаційним режимом. Так, виявили та знищили 11 поляків-колаборантів.

Незважаючи на зусилля генерала з налагодження польського підпілля в німецькій зоні окупації, вже на початку січня 1940 р. через спеціального кур'єра він отримав наказ Сікорського передати керівництво організацією у Варшаві своєму заступнику, полковнику Стефану Ровецькому та вирушити у Львів для організації в місті конспіративної роботи. (Продовження читайте в наступному номері).

Основне джерело рубрики «Повернуті із забуття» – архівно-слідчі справи, заведені на осіб, репресованих советами, тому нариси іноді хибують на достовірність даних. Проте у більшості випадків, вони є чи не єдиним джерелом інформації про героїв рубрики. Ситуація з генералом Міхалом Токажевським-Карашевичем дещо інша. Є чимало публікацій польських дослідників, які відстежили життєпис генерала, однак джерела, яким оперуємо ми, вони не вивчали. Воно, щоправда, майже не містить відомостей про приватне життя генерала. Тому, аби нарис вийшов інформативнішим, вдаємося до поєднання інших джерел з архівно-слідчою справою генерала, яка зберігається в архіві Управління СБУ в Рівненській області.

Міхал Токажевський народився 5 січня 1893 р. у Львові. Виховувався у Дрогобичі, де закінчив середню школу. Із жовтня 1911 до вересня 1912 р. проходив строкову службу в австрійській армії. Згодом вступив на юридичний факультет Львівського університету, а вже 1913 р. перевівся на медичний факультет Ягеллонського університету у Кракові.

Свою політичну кар'єру майбутній генерал розпочав 1910 р., вступивши до революційної фракції Польської соціалістичної партії. Тоді ж він приєднався до Союзу активної боротьби та Союзу стрільців, ставши комендантом останнього в Самборі та Дрогобичі, й отримав псевдонім «Карашевич». Невдовзі змінив його на «Карашевич», який став другою частиною прізвища.

1913 р. Міхал проходив офіцерські курси, після яких отримав особливу відзнаку коменданта Союзу стрільців Юзефа Пілсудського. Якийсь час він виконував функції коменданта нижчої школи офіцерів у Кракові, а від січня 1914 р. був інструктором Союзу стрільців у Варшаві.

Перед початком Першої світової війни військовоковиків довелося на короткий термін вступити до австрійської армії, за той час він завершив курс офіцерів резерву в Відні. Але вже у серпні 1914 р. йому випало командувати 5-м батальйоном 1-го полку піхоти Польських легіонів. Під час битви під Лясками Токажевський-Карашевич отримав важке поранення легень.

За відмову присягати на вірність німецькому цісарю в липні 1917 р. Міхала арештували та звинуватили в непокорі. Після звільнення, 23 листопада 1917 р., він знову потрапив на службу в австрійське військо.

У листопаді 1918 р. Міхал Токажевський-Карашевич приєднався до Війська Польського

W Łucku zaprezentowano Kolekcję Radziwiłłowską

У Луцьку представили «Радзивілівську колекцію»

W Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym otworzono wystawę «Kolekcja Radziwiłłowska (ze zbiorów WMK)». Są na niej ekspozowane przedmioty codziennego użytku i sztuki stosowanej oraz dzieła sztuki uratowane w latach 1939–1940.

У Волинському краєзнавчому музеї відкрили виставку «Радзивілівська колекція (з фондів ВКМ)». На ній представлені предмети побуту, декоративного мистецтва та мистецькі твори, врятовані в 1939–1940 рр.

Na wystawie otworzonej 7 września ekspozowana jest kolekcja przedmiotów codziennego użytku (meble, lustra, naczynia) i sztuki stosowanej (wazy, ozdoby naścienne) oraz dzieła sztuki (obrazy, litografie, rzeźby, ryciny) uratowane przez pracowników Muzeum Wołyńskiego w latach 1939–1940. Na szczególną uwagę zasługują sitodruk z drzewem rodzinnym Radziwiłłów, jednym z trzech, które dotychczas były znane.

Wśród eksponatów są również portrety trumienne fundatora kościoła Albrychta Stanisława Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego za rządów trzech królów Rzeczypospolitej, a także jego żony Krystyny Anny Lubomirskiej. Te unikalne pamiątki zostały znalezione pod koniec 2016 r. w kryptach Kolegiaty Świętej Trójcy w Ołyce podczas badań interdyscyplinarnych. Portret męski składa się z dwóch części: wytłoczona w srebrze podobizna księcia jest ujęta w kartusz ozdobiony w koronę księżęcą podtrzymywaną przez putta. Atrybucję przeprowadzono na podstawie pracy Peetera Danckertsa de Rija «Portret Albrychta Stanisława Radziwiłła», namalowanej w latach 40. XVII w. Artysta był przedstawicielem holenderskiej szkoły malarzkiej, pracował we Włoszech, ok. 1640 r. przeprowadził się do Gdańska, a później do Warszawy. Wspominano o nim jako o nadwornym malarzu króla Władysława IV, więc najprawdopodobniej właśnie w tym okresie powstał portret kanclerza wielkiego litewskiego. Pozostaje tajemnicą, kto wykonał portret Albrychta Radziwiłła. Jak wspomina w swojej książce «Pompa funebris» Juliusz Grosicki, autorzy takich portretów nie podpisywali swoich dzieł. W opisie skarbca kościoła, wykonanego przez Stanisława Tomkowicza w latach dwudziestych XX w. jest wzmianka: «...Albert Stanisław Radziwiłł zm. 1656, mając lat 64; pamięć jego czci żona, Krystyna Anna Lubomirska». Oczywiście jest, że ten napis na portrecie miał być wykonany za życia księżnej, a ona zmarła w 1667 r., czyli, portret został wykonany w latach 1656–1667. Ponieważ obraz w pełni identyfikuje się z twarzą księcia ukazaną w dziele Peetera Danckersa de Rija, możemy też zakładać jego autorstwo, jednak sam artysta zginął podczas zbójnickiego napadu w pobliżu Wilna w 1661 r.

W muzeum po raz pierwszy po restauracji został wystawiony obraz nieznanego autora «Ślub księcia Mikołaja Radziwiłła i Katarzyny Gonzagi». To dzieło ukazuje wydarzenie historyczne, które miało miejsce w Wiedniu w 1553 r. Mikołaj Radziwiłł Czarny jako kanclerz wielki litewski reprezentował króla Zygmunta II Augusta na ceremonii ślubu per procura z córką cesarza Ferdynanda I.

Na wystawie ekspozowane są również rekonstruowane stroje bogatej szlachty XVII w. Autorem strojów jest Irena Pogorzelska, pracownik naukowy Instytutu Archeologii Akademii Nauk Ukrainy.

Pierwsza wzmianka kronikalna o Ołyce jest dyskusyjna. W «Powieści minionych lat» możemy znaleźć fragment zawierający informację, wskazującą na 1149 rok. W 1533 r. miasto przeszło na własność książąt Radziwiłłów – potężnego rodu litewsko-polskiego mieszkającego na terenach obecnej Ukrainy Zachodniej przez cztery stulecia. Prawie każdy członek tego bogatego rodu pozostawił swój ślad w historii polityki, kultury, wojska i gospodarki.

Pod koniec XV w. Jan Radziwiłł po ślubie z Anną Kiszczą, córką łuckiego starosty Kiszki, został właścicielem Ołyki. Jego potomek, Mikołaj Radziwiłł Czarny w 1547 r. otrzymał od cesarza Karola V tytuł księcia, potwierdzony przez króla Zygmunta II Augusta w 1549 r. Po jego śmierci



majątek podzielono między jego synów. Właścicielem Ołyki został Stanisław Radziwiłł. W latach 1540–1564 w Ołyce na miejscu domniemanego staroruskiego grodu wybudowano zamek z czterema bastionami, który pełnił funkcję nie tylko fortyfikacji, ale też rezydencji rodziny księżęcej. W tymże 1564 r. Ołyka uzyskała prawa miejskie.

Pierwszy kościół drewniany na miejscu współczesnego kościoła pw. Świętej Trójcy wybudowano w 1588 r. dzięki wsparciu księcia Stanisława Radziwiłła, pierwszego ordynata ołyckiego i Marszałka wielkiego litewskiego, którego Piotr Skarga namówił do porzucenia kalwinizmu i przejścia na katolicyzm.

Największy rozwój miasto osiągnęło za rządów Albrychta Stanisława Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego, fundatora kościoła Świętej Trójcy. Razem ze swoim bratem, Mikołajem Krzysztofem Sierotką studiował na Akademii Wileńskiej, a później odbył studia za granicą. Od 1613 r. Albrycht Stanisław Radziwiłł reprezentował województwo wołyńskie w Sejmie. Nowy, murowany kościół w Ołyce wybudowano w latach 1635–1640 głównie kosztem Albrychta Stanisława Radziwiłła. Kościół, który zasłynął jako najpiękniejsza świątynia Wołynia zaprojektowali Włosi Benedetto Molli i Giovanni Maliverna. Swoją wkład w jego budowę wnieśli również rzeźbiarze Melchior Erlenberg i Michał Germanus.

Kościół został konsekrowany w 1640 r. przez biskupa łuckiego Andrzeja Gembickiego, a rok później podniesiono go do rangi kolegiaty. W 1638 r. fundator założył przy kościele kolegium – filię Akademii Zamojskiej i seminarium duchowne. Kapituła kolegium ołyckiego istniała do 1945 r. Po konsekracji do krypt kościelnych przeniesiono szczątki właścicieli Ołyki pochowane pierwotnie obok kościoła św. Piotra i Pawła, który istniał tu wcześniej. Na początku lat 90-tych XX w. świątynia została przekazana parafianom Kościoła Rzymskokatolickiego.

Mychajło WASZETA,
kierownik Działu Dawnej Historii
Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego,
Zdjęcia udostępnione przez autora

Na wystawie, odkrycia jakiej відбулося 7 вересня, експонується колекція предметів побуту (меблі, дзеркала, посуд) і декоративного мистецтва (вази, настінні прикраси), а також мистецькі твори (картини, літографії, скульптури, гравюри), врятовані під час експедиції працівників Волинського музею 1939–1940 рр. Заслужують на особливу увагу унікальний твір шовкографії із зображенням родового древа Радзивілів, одного з трьох, досі відомих науці.

Серед експонатів є так звані «трунні» портрети фундатора костелу Альбрехта Станіслава Радзивілла, великого канцлера литовського упродовж правління трьох королів Речі Посполитої, та його дружини Кристини Анни Любомирської. Ці унікальні рухомі пам'ятки віднайшли наприкінці 2016 р. у криптах костелу Святої Трійці в Олиці під час міждисциплінарного дослідження. Чоловічий портрет складається з двох частин: основи з князівською короною, підтриманою маленькими ангелами (путі), та портрета, прикріпленого на штифтах. Виготовлений зі срібла, тиснений. Атрибуцію проведено на підставі роботи Пітера Данкерта де Рея «Портрет Альбрехта Станіслава Радзивілла», написаної в 40-х роках XVII ст. Сам художник є представником голландської школи живопису, працював в Італії, близько 1640 р. переїхав до Гданська, а пізніше до Варшави. Про нього згадують як про придворного художника короля Владислава IV, очевидно в той же час написали й ретроспективний портрет великого канцлера литовського. Загадкою залишається, хто саме виготовив портрет Альбрехта Радзивілла, адже, як згадує у своїй книзі «Pompa funebris» Юліуш Гросіцький, автори таких портретів не афішували своїх робіт. З опису скарбу костелу, зробленого Станіславом Томковичем у 1920-ті рр., відомий напис «...Albert Stanisław Radziwiłł zm. 1656, mając lat 64; pamięć jego czci żona, Krystyna Anna Lubomirska». Зрозуміло, що такий запис зробили за життя князівни, а вона померла в 1667 р. Тобто портрет виготовили у 1656–1667 рр. Оскільки зображення повністю відтворює обличчя князя з роботи Пітера Данкерта де Рея, можна припустити і його авторство, проте сам художник загинув під час розбійницького нападу в 1661 р. поблизу Вільно.

У музеї вперше після реставрації експонується полотно невідомого автора «Вінчання князя Миколи Радзивілла з Катериною Гонзаго». Цей твір ілюструє історичну подію, що відбулася у Відні в 1553 р. Тоді Микола «Чорний» Радзивілл як великий канцлер представляв короля Сигізмунда II Августа на церемонії «попереднього вінчання» з дочкою імператора Священної Римської імперії Фердинанда I.

Також на виставці представлені реконструйовані костюми заможної шляхти XVII ст. Автор костюмів – Ірина Pogorzelska, науковий співробітник Охоронної археологічної служби Інституту археології НАН України.

Перша літописна згадка про місто Олику є спірною й датується 1149 р. на сторінках «Повісті минулих літ». Із 1533 р. місто перейшло у володіння князів Радзивілів. Радзивілли – потужний литовсько-польський рід, який проживав на теренах Західної України упродовж чотирьох століть. Майже кожен із членів цієї знатної родини залишив помітний слід у політиці, культурі, військовій та господарській справі.

Наприкінці XV ст. Ян Радзивілл завдяки шлюбу з Ганною Кішанкою, дочкою луцького старости Кішки, став землевласником Олики. Його нащадок Микола Радзивілл «Чорний» у 1547 р. від імператора Карла V отримав князівський титул, затверджений у 1549 р. королем Сигізмундом II Августом. Після його смерті володіння розділили між його синами. Власником Олики став Станіслав Радзивілл. У 1540–1564 рр. в Олиці, на місці ймовірного розміщення давньоруського городища, збудували замок із чотирма бастіонами, який виконував функцію не тільки оборонної споруди, а й резиденції князівської родини. Того ж 1564 р. Олика стала містом та отримала магдебурзьке право.

Першу дерев'яну церкву на місці сучасного костелу Святої Трійці збудували в 1588 р. за сприяння князя Станіслава Радзивілла, першого олицького ординара та великого маршалка литовського, якого Петро Скарга переконав відійти від кальвінізму та стати католиком.

Найвищою розквіту місто досягло за правління Альбрехта Станіслава Радзивілла, великого канцлера литовського, фундатора костелу Святої Трійці. Разом зі своїм братом, Миколаєм Христофором «Сиріткою», він навчався у Віленській академії, а пізніше у європейських університетах. Із 1613 р. Альбрехт Станіслав Радзивілл представляв Волинське воєводство в польському сеймі. Новий муrowаний костел в Олиці побудували в 1635–1640 рр., переважно за пожертвувані кошти Альбрехта Станіслава Радзивілла. Його уважали тоді найгарнішим храмом Волині. Проект костелу належить італійцям Бенедетто Моллі та Джованні Маліверна. Свій внесок у будівництво внесли також скульптори Мельхіор Ерленберг і Міхал Германус.

Костел, освячений у 1640 р. луцьким єпископом Анджеем Гембицьким, через рік підняли до рангу колегіального. У 1638 р. фундатор храму заснував при костелі колегію (колегіум), філію Замойської академії, та духовну семінарію. Капітула олицької колегії проіснувала до 1945 р. Після освячення до крипти костелу перенесли останки власників Олики, які поховали біля костелу Петра і Павла, що існував там раніше. На початку 90-х років XX ст. костел передали вірянам Римо-католицької церкви.

Михайло ВАШЕТА,
завідувач відділу давньої історії
Волинського краєзнавчого музею
Фото надав автор

Przez Białystok przeszedł Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru

Білостоком пройшов Марш пам'яті засланців Сибіру

7–8 września w stolicy województwa podlaskiego, Białymstoku, odbyły się uroczystości upamiętniające zesłanych na Sybir Polaków. Uczestniczyła w nich również delegacja z Wołynia.

Główne wydarzenia zostały zaplanowane na 8 września, ale pierwsze delegacje zaczęły przybywać już wieczorem 6 września. Wołynianie, których reprezentowali członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu oraz Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia, przybyli do Białegostoku w czwartek, 7 września. Mimo zmęczenia spowodowanego deszczową i zimną pogodą oraz tradycyjnie «gościnną» granicą, na której spędziliśmy dość dużo czasu ruszyliśmy na wycieczkę po mieście. Brukowane ulice i place, ratusz, kościoły i cerkwie, muzea oraz oczywiście perełka Białegostoku, «Podlaski Wersal» – pałac Branickich z pięknym parkiem...

Po powrocie ze spaceru zjedliśmy kolację i pojechaliśmy na nocleg do akademika Politechniki Białostockiej. Poza naszą prawie 80-osobową grupą przyjechało jeszcze 120 Polaków z Białorusi, ponad 80 z Litwy i 15 z Estonii.

Rano następnego dnia na Placu Katyńskim odbył się wiec oraz modlitwa ekumeniczna, które rozpoczęły XVII Międzynarodowy Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru. Organizatorami Marszu były: Związek Sybiraków, Muzeum Pamięci Sybiru, Urząd Miejski w Białymstoku, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

W tym roku Marszowi towarzyszy hasło «Ojczyzna w naszych sercach i pamięci». Udział w nim wzięli Sybiracy z rodzinami, kombatanci, uczniowie miejscowych szkół, studenci, harcerze, mieszkańcy miasta. Poza Polakami z krajów dawnego ZSRR przybyli także delegacje polonijne z USA, Australii i Wielkiej Brytanii. Pogo-

da, która przy Pomniku Katyńskim nie wróżyła nic dobrego, stopniowo się poprawiała i, kiedy kolumna składająca się z 12 tys. osób podeszła do końcowego punktu marszu, kościoła Ducha Świętego, wyjrzało nawet słońce. Po Mszy w intencji wszystkich, którzy zginęli na Syberii oraz tych, którym udało się przetrwać, odbył się wiec i złożenie kwiatów pod pomnikiem Nieznanego Sybiraka.

Krótkie przemówienia wygłosili obecni przedstawiciele władz i organizacji pozarządowych, zostały odczytane listy od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz premier Beaty Szydło. Wystąpiła także honorowa uczestniczka Marszu – córka generała Władysława Andersa Anna Maria Anders. Obecnym zapadły w serce słowa prezydenta Białegostoku Przemysława Tuchlińskiego: «Naszym obowiązkiem jest podejmowanie działań, które spowodują, że pamięć o tych wydarzeniach i ludziach, którzy doświadczyli tych tragicznych losów, będzie żyła i łączyła kolejne pokolenia. To trudne karty naszej pamięci, ale żaden naród nie może istnieć ani rozwijać się bez przywiązania do swej tradycji i swoich dziejów».

Uroczystości zakończyły się salwą honorową i złożeniem kwiatów pod pomnikiem Nieznanego Sybiraka.

My również złożyliśmy wieńce. Potem na placu przy kościele rozpoczęło się tradycyjne częstowanie grochówką, ale musieliśmy już ruszać w daleką podróż do domu.

Anatolij OLICH
Zdjęcia autora

7–8 вересня в центрі Підляського воєводства, в місті Білостоці, пройшли заходи із вшанування пам'яті засланих у Сибір поляків. Взяла в них участь і делегація з Волині.

Головні події були заплановані на 8 вересня, а перші групи почали прибувати ще ввечері 6 вересня. Волиняни, зокрема представники Товариства польської культури імені Еви Фелінської на Волині та Волинського товариства лікарів польського походження, приїхали до Білостока у четвер 7 вересня. І хоча всіх утомив традиційно «гостинний» кордон, на якому довелося добряче почекати, та й погода видалася дощовою і холодною, ми все-таки вирушили на екскурсію містом. Бруковані вулиці та площі, ратуша, костели та церкви, музеї та, звісно, перлина Білостока, «Підляський Версаль» – палац Браницьких із прекрасним парком...

Після повернення з прогулянки ми повечеряли й поїхали на нічліг до гуртожитку Білостоцької політехніки. Крім нашого майже 80-особового колективу, приїхали ще 120 поляків із Білорусі, понад 80 – з Литви та 15 – з Естонії.

Зранку наступного дня на Катинській площі відбулися мітинг та екуменічний молебен, якими розпочався XVII Міжнародний марш пам'яті засланців Сибіру. Співорганізаторами маршу були Спілка сибіряків, Музей пам'яті Сибіру, Міська рада Білостока, Маршалковське управління Підляського воєводства, Управління у справах ветеранів та репресованих.

Гасло цього річного маршу – «Батьківщина в наших серцях і пам'яті». В ньому взяли участь сибіряки та їхні сім'ї, ветерани, учні місцевих шкіл, студенти, харцери, мешканці міста. Крім Полонії з країн колишнього СРСР, прибули також делегації поляків зі США, Australii та Ве-

ликобританії. Погода, яка ще біля Катинського пам'ятника не обіцяла нічого хорошого, поступово покращилася, і коли колона з 12 тис. осіб підійшла до кінцевого пункту маршу, костелу Святого Духа, навіть виглянуло сонце. Після меси, яку відправили за вічне спочивання для тих, хто загинув у Сибіру, і за Боже благословення для тих, хто вижив, відбулися мітинг і покладання вінків біля пам'ятника Невідомому сибіряку.

Із короткими промовами виступили представники влади та різноманітних громадських організацій, зачитали звернення президента Республіки Польща Анджея Дуди і прем'єр-міністра Беати Шидло. Виступила теж особливий гість Маршу – донька генерала Владислава Андерса Анна-Марія Андерс. Запали в душу слова мера Білостока Пшемислава Тухлінського: «Наш обов'язок – робити все потрібне, щоби пам'ять про ті події і людей, які зазнали такої трагічної долі, надалі жила й поєднувала наступні покоління. Це важкі сторінки нашої пам'яті, але жоден народ не може існувати та розвиватися, не опираючись на свої традиції й історію».

Закінчилися всі заходи почесним залпом і покладанням вінків біля пам'ятника Невідомому сибіряку.

Ми теж поклали вінки. Потім на площі біля костелу почалося традиційне частування грохувкою, але нам потрібно було поспішати, адже нас чекала неблизька дорога.

Anatolij OLICH
Фото автора



Na Wołyniu czytano «Wesele»

На Волині читали «Весілля»

Łuck, Równe i Zdołbunów dołączyły do ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania dramatu «Wesele» Stanisława Wyspiańskiego.

Co roku prezydent Polski proponuje cztery utwory, spośród których internauci wybierają jeden do czytania w różnych zakątkach Polski i za granicą. W tym roku zwyciężył dramat wybitnego pisarza, malarza i architekta Stanisława Wyspiańskiego «Wesele».

W Łucku spotkanie odbyło się 2 września w Galerii Sztuki. Akcję czytania utworu przygotowali pedagodzy z Wołyńskiego Zjednoczenia Nauczycieli Polonistów na Ukrainie imienia Gabrieli Zapolskiej. Dramat Wyspiańskiego zabrzmiał nie tylko w wykonaniu nauczycieli, ale również wszystkich chętnych. W trakcie spotkania można było obejrzeć Interpretację «Wesela» zaproponowaną przez prezydenta Polski Andrzeja Dudę i jego małżonkę Agatę Kornhauser-Dudę.

Konsul RP w Łucku Teresa Chruszcz podkreśliła, jak ważne jest to, że Wołyń dołączył do Narodowego Czytania 2017: «Dziś wielu ludzi czyta fragment tekstu i nie ma czasu na to, żeby przeczytać go w całości. Mam nadzieję, że nasze spotkanie, które jest prawdziwym świętem książki, zachęci do przeczytania «Wesela» Wyspiańskiego, jak również innych utworów oraz będzie sprzyjało promowaniu idei czytania w społeczeństwie».

Czytanie w Łucku zakończyło się występem zespołu «Barwy Kresowe»: Oleśia Samoczko zaśpiewała «Dziwny jest ten świat», a Anna Nehodiuk – «Niech żyje bal».

W Towarzystwie Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta w Równem do akcji czytania dołączyli uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej, rodzice i nauczyciele. Obecna na spotkaniu konsul Konsulatu Generalnego RP w Łucku Aneta Ksel zachęciła wszystkich do czytania oraz powiedziała, że takie akcje przybliżają literaturę i integrują miłośników czytelnictwa.

W Zdołbunowie akcja czytania odbyła się w dwóch organizacjach: w szkole sobotnio-niedzielnej języka polskiego przy miejscowym Towarzystwie Kultury Polskiej oraz w Kulturalno-Oświatowym Centrum imienia Tadeusza Czackiego.



W Towarzystwie Kultury Polskiej całe przedsięwzięcie było nie tylko zwyczajnym odczytaniem utworu, ale barwnym przedstawieniem. Uczestnicy – uczniowie szkoły, rodzice i wszyscy chętni – niezwykle zaangażowali się w wykonanie zadania. Przygotowali kostiumy, rekwizyty, scenografię i wystawę zdjęć obrazów Stanisława Wyspiańskiego.

Aktorzy przenieśli wszystkich w świat symboliki, która dominowała w epoce Młodej Polski. Niewątpliwie taka forma przekazu tekstu literackiego zachęciła uczestników akcji do przeczytania w całości dramatu Stanisława Wyspiańskiego pt. «Wesele».

W Łuckim Okręgu Konsularnym «Wesele» czytano również w Tarnopolu: w Polskim Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym Obwodu Tarnopolskiego oraz w Polonijnym Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym.

Tekst powstał na podstawie relacji
Wiktora JARUCZYKA,
Władysława BAGIŃSKIEGO
oraz Elżbiety PIOTROWSKIEJ

Луцьк, Рівне та Здолбунів долучилися до загальнопольської акції читання «Весілля» Станіслава Виспянського.

читати книжку повністю. Сподіваюся, що наша зустріч, яка стала справжнім святом книги, заохотить до прочитання «Весілля» Виспянського й інших творів, а сам захід сприятиме просуванню ідеї читання в суспільстві».

Захід завершився музичними композиціями у виконанні гурту «Barwy Kresowe». Олеся Самoczko виконала пісню «Dziwny jest ten świat», Анна Негодюк zaśпівала «Niech żyje bal».

У Товаристві польської культури імені Владислава Реймонта в Рівному в акції читання взяли участь учні суботньо-недільної школи, батьки та вчителі. Присутня на зустрічі консул Польщі в Луцьку Анета Ксель заохотила всіх до читання та зазначила, що подібні акції дають можливість ознайомитися з літературою та об'єднують поціновувачів книг.

У Здолбуніві «Весілля» читали у двох організаціях: у Товаристві польської культури Здолбунівщини та Культурно-просвітницькому центрі імені Тадеуша Чацького.

У Товаристві польської культури Здолбунівщини захід став не тільки акцією спільного читання твору, але й дуже цікавою виставою. Учні, їхні батьки та всі охочі старанно підійшли до реалізації завдання, яке стояло перед ними. Вони підготували костюми, реkwізиту, оформили сцену та організували виставку репродукцій робіт Станіслава Виспянського.

Актори допомогли всім присутнім перенестися у світ символіки, характерної для епохи Молодого Польщі. Така форма представлення літературного тексту спонукала учасників акції прочитати всю п'єсу «Весілля» Станіслава Виспянського.

У Луцькому консульському окрузі «Весілля» читали також у Польському культурно-освітньому товаристві Тернопільської області й Тернопільському культурно-просвітницькому полонійному товаристві.

Tekst napisano na osnovi informacij,
nadanoj Wiktorom JARUCZYKOM,
Władysławem BAGIŃSKIM
ta Elżbietą PIOTROWSKĄ

Informacja wołyńska Волинська інформація

У Маневицькому районі Волинської області тривають військові навчання з територіальної оборони.

W rejonie maniewickim obwodu wołyńskiego trwają ćwiczenia wojskowe w zakresie obrony terytorialnej.

Відповідно до соціологічного дослідження, проведеного Державним інститутом сімейної та молодіжної політики, 51 % волинської молоді хоче виїхати з рідного міста, а 22 % – із країни.

Z badania przeprowadzonego przez Państwowy Instytut Polityki Rodzinnej i Młodzieżowej, 51 młodych osób z obwodu wołyńskiego chciałoby wyprowadzić się z rodzinnego miasta i 22 proc. przenieść się za granicę.

У Ковелі розпочалася підготовка до відзначення 500-річчя отримання містом магдебурзького права, яке припадає на наступний рік.

W Kowlu rozpoczęły się przygotowania do 500. rocznicy nadania miastu prawa magdeburzkiego, która będzie obchodzona w przyszłym roku.

У Маневицькому районі відбувся круглий стіл, на якому обговорили подальшу долю знайденого два роки тому човна-моноксила, виготовленого приблизно в XIII ст.

W rejonie maniewickim odbyło się posiedzenie, w trakcie którego rozmawiano o dalszym losie łodzi-dłubanki z XIII wieku znalezionej dwa lata temu.

Мешканці села Смідин Старовижівського району, перейнявши досвід польських колег, почали вирощувати малину. Площа, на якій вони нині збирають ягоди, становить 5 га, ще на 5 га висаджено нові саджанці.

Mieszkańcy wsi Smidyn w rejonie w starowizyjskim w oparciu o doświadczenia swoich polskich kolegów uprawiają malinę. Obecnie one zbierane na powierzchni 5 ha. Na 5 ha założono jeszcze nową plantację.

Drożej Julii Tołkaczowej

szczerze i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu.

składa Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu
i redakcja Monitora Wołyńskiego

Wrócić czy nie wrócić... Oto jest pytanie!

Вернутися чи не вернутися – ось питання

«Jeżeli wyjadę na studia do Polski, to na pewno nie po to, żeby wrócić na Ukrainę – mówi chłopiec lat 16, który w czerwcu przygotowywał dokumenty do złożenia na jeden z polskich uniwersytetów. Dziś już przygotowuje walizkę przed wyjazdem.

«А може по studiach wrócisz z tym, czego nauczyłeś się, zainwestujesz swoją wiedzę i doświadczenie na Ukrainie rozwijając biznes, jakiego tu jeszcze nikt nie widział? – pytam chcąc pokazać młodemu człowiekowi, że świat nie zaczyna się 180 kilometrów, za Jagodzinem. «Eeee tam...» – odpowiada zaskoczony moją sugestią.

Часте wyjazdy młodych Ukraińców do Polski mnie, jako nauczycielkę i Polkę, bardzo cieszą. W końcu mój ojczysty kraj zasilają młodzi, ambitni ludzie, których motywacją najczęściej nie jest «widzimi się» rodziców, a raczej chęć zbudowania stabilnej przyszłości, ucieczka przed brakiem perspektyw, co jest znacznie silniejsze niż kaprys czy zachcianka. Poza tym pustoszające wyższe szkoły w Polsce toczą zmagania o ukraińskiego studenta, a puste miejsca pracy porzucone przez zarobkowych emigrantów wyjeżdżających do Anglii czekają na sąsiadów ze wchodu gotowych zarobić mniej niż Polacy.

«Wszyscy stąd wyjedziecie, tylko ja tu zostanę» – zażartowała sobie rozmawiając z jednym z rodziców. Widocznie nie zrozumiał, o co mi chodzi, bo zobaczyłam na jego twarzy zdenerwowanie. «Pani może być do śmiechu, ale dla nas to nie jest zabawne!» – odrzekł ojciec śmiertelnie poważny.

Przypomniał mi się jeden z moich dorosłych uczniów i znany w naszym mieście biznesmen. Bogaty i przystojny. Jedyny taki w Równem. Przykro mi było, jak wyjechał do Polski. To była strata dla miasta, bo wyjazd biznesmena to zawsze wpływ inwestycji i kapitału. Jakże cieszyłam się jednak, że powrócił do Równego i nadal rozwija tutaj firmę nie porzucając biznesu w Polsce. Przykłady takie można by mnożyć. Ze «złotą piłką» pełen chwały i doświadczenia zdobytego z Milanem zdecydował się na powrót do domu choćby Andrij Szewczenko. Warto wspomnieć o braciach Kliczko, którzy zrobili karierę w Niemczech, ciągle pozostając jedną nogą na Ukrainie i pracując dla niej.

Po studiach na Ukrainę powróciło też kilku moich uczniów, którzy obsadzili stanowiska w sądach i urzędach, gdzie dziś prawdopodobnie polskie dyplomy stanowią ważny atut w rekrutacji do pracy. O wyjazd na studia podyplomowe do Polski stara się też kilku kandydatów nauk równiejskich uniwersytetów, bo podobno staż w europejskiej uczelni jest nieodzownym warunkiem dalszego awansu zawodowego.

Przypomniałam sobie jak jechałam na studia do Francji pełna ciekawości i nadziei na dorosłość. Pamiętam też powrót – głowa pełna pomysłów i planów. Studia za granicą to nie tylko dyplom zagranicznej uczelni. To też szersze horyzonty i system myślenia. Dostałam tytuł magistra, a w bonusie świeży umysł. Z nim pojechałam do Czech, a potem na Ukrainę.

Przyjechałam do kraju, w którym nic, tylko pracować i tworzyć. Ukraina potrzebuje nowych rozwiązań i idei. Do ruszenia są całe sektory gospodarki. Niewielka konkurencja pozwala na wdrażanie innowacyjnych projektów. Nie ma tłoku i wyścigu szczurów. Nie trzeba histerycznie szukać niszy, żeby wbić się na rynek. Rodzące się społeczeństwo obywatelskie czeka na młodych i gniewnych, którzy «zrobią krajinę europejską» oraz ambitnych i głodnych sukcesu, którzy pokazą, jak ma wyglądać prawdziwy biznes. Dzisiaj na Ukrainie to czas i miejsce dla młodych z polskim doświadczeniem, aby zaistnieć i pokazać, jak ma być.

Można jechać na gotowe, zostać i mieć mniej więcej stabilne życie. Można pojechać, wrócić i na europejskim doświadczeniu budować karierę. Można być tym jedynym tutaj, niż tym jednym z wielu tam.

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury

«Якщо я поїду вчитися до Польщі, то точно не для того, щоби повернутися в Україну», – говорить хлопець років шістнадцяти, який у червні збирав документи, щоби подати їх в один із польських університетів. Зараз він збирає валізу.

«А, може, після навчання ти повернешся з тим, чого навчився, вкадеш свої знання і досвід в Україні й почнеш бізнес, якого тут ще ніхто не бачив?» – запитую, прагнучи показати юнаку, що світ не починається за 180 км, за Ягодином. «Та ну...» – відповідає він, захоплений зненацька моєю пропозицією.

Те, що молоді українці часто виїжджають до Польщі, мене, як учительку і польку, дуже тішить. Зрештою, мою рідну країну поповнює амбіційна молодь, мотивацією якої найчастіше є не батьківське «я-так-хочу», а радше бажання побудувати стабільне майбутнє, уникнути відсутності перспектив, що набагато сильніше за капризи і забаганки. Крім цього, виші в Польщі, які мають недобір, змагаються за українського студента, а робочі місця, покинуті заробітчанами, що виїхали до Великобританії, чекають на сусідів зі сходу, готових заробляти менше, ніж поляки.

«Ви всі звідси повиїжджаєте, одна я залишусь», – якось пожартувала я, розмовляючи з одним батьком. Скоріше за все, він не зрозумів, про що я, бо помітила на його обличчі роздратування. «Вам, може, і смішно, але для нас тут немає нічого смішного», – надзвичайно серйозно відповів він.

Мені пригадався один із моїх дорослих учнів і відомий у місті бізнесмен. Гарний і багатий. Один такий у Рівному. Мені було прикро, коли він виїхав до Польщі. Це була втрата для міста, адже виїзд бізнесмена – це завжди відплив інвестицій і капіталу. І як я раділа, коли він повернувся до Рівного й далі продовжив розвивати тут фірму, не покинувши при цьому бізнесу в Польщі. Таких прикладів можна навести багато. Із «Золотим м'ячем», овіяний славою і сповнений досвідом, здобути у Мілані, вирішив повернутися додому той же Андрій Шевченко. Варто згадати і про братів Кличків, які зробили кар'єру в Німеччині, постійно залишаючись однією ногою в Україні та працюючи для неї.

Після навчання в Україну повернулися кілька моїх учнів, які зайняли посади в судах та державних інституціях – там, де польські дипломи є неабияким козиром для того, щоби отримати роботу. Виїхати на післядипломне навчання намагаються також кілька кандидатів наук із рівненських університетів, адже, здається, стажування у європейському виші є необхідною умовою для подальшої професійної кар'єри.

Пригадалося, як я їхала на навчання до Франції, сповнена цікавості й надій на майбутнє. Пам'ятаю теж повернення – голова переповнена ідеями і планами. Навчання за кордоном – це не лише диплом закордонного вишу. Це ще й широкі горизонти і системи мислення. Я отримала ступінь магістра, а як бонус – свіже мислення. З ним я поїхала у Чехію, а потім в Україну.

Я приїхала до країни, де роботи й роботи. Україні необхідні нові рішення та ідеї. Запуску чекають цілі сектори економіки. Невисока конкуренція дозволяє впроваджувати інноваційні проекти. Тут немає тисняви і щурячих перегонів. Не треба істерично шукати ніші, щоби пропхатися на ринок. Громадянське суспільство, яке тільки твориться, чекає на молодих і гнівних, які «зроблять країну європейською», чекає амбіційних і голодних на успіх, які покажуть, як має виглядати справжній бізнес. Сьогодні в Україні саме час і місце для молоді з польським досвідом, щоби почати існувати і показати, як має бути.

Можна завжди поїхати на готовеньке, залишитися і мати більш-менш стабільне життя. Можна поїхати, повернутися і на європейському досвіді будувати кар'єру. Можна бути єдиним тут, а не одним із багатьох там.

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-polski sojusz imienia Tomasza Padury

«Gaude Polonia»: trwa nabór na rok 2018

«Gaude Polonia»: триває набір на 2018 рік

Narodowe Centrum Kultury ogłasza nabór do kolejnej, XVII już edycji Programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego «Gaude Polonia».

O stypendium może ubiegać się twórca posiadający obywatelstwo Białorusi/Ukrainy lub innego państwa Europy Środkowo-Wschodniej, który złoży wniosek w terminie do 15 października 2017 r.

Program przeznaczony jest dla twórców do 40. roku życia z następujących dziedzin:

- 1) film,
- 2) fotografia,
- 3) historia i krytyka filmu, muzyki, sztuki, teatru,
- 4) konserwacja dzieł sztuki,
- 5) literatura/przekład,
- 6) muzealnictwo,
- 7) muzyka,
- 8) sztuki wizualne,
- 9) teatr

Program polega na półrocznym pobycie w Polsce, podczas którego laureaci realizują swoje projekty stypendialne pod opieką uznanych polskich artystów i instytucji kultury.

XVII edycja Programu trwać będzie od 1 lutego do 31 lipca 2018 roku.

Szczegółowe informacje można znaleźć tu: <http://nck.pl/gaude-polonia/317677-dokumenty-6/>

Dodatkowe informacje dotyczące programu można uzyskać mailowo lub telefonicznie: +48 22 350 95 30, bberdychowska@nck.pl.

Źródło: nck.pl

Национальний центр культури оголошує XVII конкурс у рамках Програми міністра культури і національної спадщини Республіки Польща «Gaude Polonia».

Стипендія призначена для митців, що є громадянами Білорусі, України або інших держав Центрально-Східної Європи, які подадуть заявку до 15 жовтня 2017 р.

Претендувати на надання піврічної стипендії можуть особи, яким ще не виповнилося 40 років і які представляють наступні творчі середовища:

- 1) кіно;
- 2) фотографія;
- 3) кінокритика та історія кінематографії, музики, мистецтва, театру;
- 4) реставрація творів мистецтва;
- 5) література/переклад;
- 6) музейна справа;
- 7) музика;
- 8) візуальне мистецтво;
- 9) театр.

Програма передбачає піврічне перебування в Польщі, під час якого його учасники реалізовуватимуть свої проекти під керівництвом відомих польських митців та діячів інституцій культури.

Програма триватиме з 1 лютого до 31 липня 2018 р.

Детальну інформацію про конкурс можна знайти за посиланням: <http://nck.pl/gaude-polonia/317677-dokumenty-6/>

Додаткову інформацію щодо програми можна отримати, написавши мейл чи зателефонувавши: +48 22 350 95 30, bberdychowska@nck.pl.

Джерело: nck.pl



Szkoła Letnia w Ostrogu: wykłady prowadzili ukraińscy i polscy naukowcy

Літня школа в Острозі: лекції від українських і польських науковців

W dniach 21–26 sierpnia odbyła się już czwarta z kolei Szkoła Letnia w Ostrogu dla studentów z uczelni ukraińskich, które w ramach Studiów Wschodnich realizują wspólnie z Studium Euro- w Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego studia przemienne.

21–26 серпня відбулася вже четверта Літня школа в Остро-зі для студентів українських вищих навчальних закладів, які в рамках Східних студій спільно зі Студіями Східної Європи Варшавського університету реалізують навчання за обміном.



Szkoła została zrealizowana na Uniwersytecie Narodowym Akademia Ostrogska – uczelni mającej około 450 lat tradycji. Plan wykładów został ułożony przy współudziale sekretarza Stacji Kijowskiej SEW UW prof. Aleksandry Hnatiuk i dziekana z UN AO dr Witalija Lebediuka. Kierownikiem szkoły był wykładowca SEW płk rez. Tadeusz Krząstek.

Wykłady w tym roku dotyczyły problematyki bezpieczeństwa informatycznego oraz zagrożeń wojną hybrydową krajów Europy Środkowo-Wschodniej, reakcji NATO i UE na aneksję Krymu i rozwój wojny w Donbasie w latach 2014–2017. Drugi blok tematów dotyczył historii walk o niepodległość Polski i Ukrainy na początku XX wieku. Omówione zostało polityczne i militarne znaczenie układu Piłsudski-Petlura, miejsce tego trudnego braterstwa broni w historii i tradycjach obu krajów, jego współczesny wymiar polityczny.

W Szkole Letniej wykłady prowadzili były Konsul Generalny w Kaliningradzie oraz w Mińsku na Białorusi Marek Gołkowski, Adam Balcer i Tadeusz Krząstek, którzy reprezentowali SEW. Akademię Ostrogską reprezentowali: prorektor prof. Petro Kraliuk, dr Witalij Lebediuk, prof. Dmytro Szewczuk. Uczestnikami byli studenci z ukraińskich uczelni: Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, Uniwersytetu Narodowego Akademia Ostrogska, Przykarpaccy Uniwersytetu Narodowego w Iwano-Frankiwsku. W ramach Szkoły odbywały się również zajęcia z języka polskiego.

Znakomitym uzupełnieniem wykładów był program historyczny umożliwiający poznanie studentom bogatych i wielokulturowych tradycji Ostroga i Krzemieńca. Wielkie wrażenie jak zawsze zrobiło na studentach zwiedzenie Muzeum Akademii Ostrogskiej. Unikalną wartość w skali całego świata mają najstarsze księgi wydane w Drukarni Ostrogskiej prowadzonej przez Iwana Fedorowicza, w tym wydana w 1581 r. pierwsza edycja Biblii w języku starocerkiewnym pod redakcją Smotryckiego (wartość giełdowa Biblii wyceniana jest obecnie na 1 mln dolarów amerykańskich). W muzeum znajduje się jeszcze kilkanaście unikalnych dzieł rękopiśmiennych, wydawnictw z XVI wieku i późniejszych okresów. Księgozbiór Akademii Ostrogskiej należy do najcenniejszych i najbogatszych nie tylko na Ukrainie, ale również w tej części Europy. Kustoszem muzeum jest dr Anastazja Heleniuk – absolwent-

ka Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym roku studentów po Muzeum oprowadzał kustosz Witalij Bondarczuk.

Ostróg istniał już jako gród w czasach Księstwa Halicko-Wołyńskiego. W XVI wieku toczyły się o niego walki polsko-litewskie. W 1386 r. został przyłączony do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Magdeburgskie prawa miejskie miał nadane w 1586 r. Miasto wpisało się głęboko w historię: Rusi, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, carskiej Rosji i II RP. Położone nad Wilią wpadającą do Horynia było wielkim ośrodkiem kultury na Wołyniu, przede wszystkim wiodącym ośrodkiem myśli prawosławia. W Ostrogu znajdowało się dziewięć cerkwi, piękna synagoga z XVI wieku z unikalną renesansową attyką, Kolegium Jezuitów, wspaniałe kościoły pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Baszta zwana «Tatarską» oraz nieliczne groby, które przetrwały do dziś świadczą, że w Ostrogu żyli także Tatarzy. Zachowane pamiątki wskazują jak bogatym kulturowo ośrodkiem był Ostróg. Ich poznanie było wielkim odkryciem dla studentów z innych uczelni spoza Ostroga.

W ramach szkoły odbyła się podróż historyczna do Krzemieńca. Przewodnikami po słynnych Wołyńskich Atenach byli Marek Gołkowski i Tadeusz Krząstek. Udało się zwiedzić Muzeum Juliusza Słowackiego, kościół pw. Świętego Stanisława Biskupa Męczennika, Liceum Krzemienieckie, ruiny zamku królowej Bony. Studenci byli zafascynowani panoramą Krzemieńca ze wzgórz zamkowego. Wszyscy bez wyjątku byli po raz pierwszy w Krzemieńcu, nie słyszeli wcześniej o tym ośrodku kultury na Wołyniu i wspaniałych tradycjach oświeceniowych Liceum Krzemienieckiego. Kolejny raz okazało się, że Krzemieniec jest białą plamą w systemie edukacji humanistycznych uczelni ukraińskich mających największą renomę w społeczeństwie ukraińskim.

Szkoła była ważnym rozdziałem przygotowania studentów z Ukrainy do studiów w Polsce. Jej uczestnicy jednoznacznie ocenili, że wykłady były dla nich wielką przygodą intelektualną. Na zakończenie wszyscy słuchacze Szkoły Letniej otrzymali certyfikaty z herbem Akademii Ostrogskiej.

Shkolu провели на базі Національного університету «Острозька академія» – вищого навчального закладу, який має приблизно 450-річну традицію. План лекцій уклали за співпраці секретаря Київської секції Студій Східної Європи Варшавського університету, професора Олександри Гнатюк і декана факультету політико-інформаційного менеджменту Острозької академії, доцента Віталія Лебедюка. Керівником школи став викладач Студій Східної Європи, полковник Тадеуш Кшонстек.

Лекції в цьому році стосувалися проблематики інформаційної безпеки та загрози гібридній війні в країнах Центрально-Східної Європи, реакції НАТО і ЄС на анексію Криму й розвиток війни на Донбасі в 2014–2017 рр. Другий блок тем порушував питання історії боротьби за незалежність Польщі й України на початку XX ст. Обговорили політичне та військове значення союзу Пилсудського-Петлюри, місце цього складного братерства в історії та традиціях обох народів, його сучасний політичний вимір.

Лекції в Літній школі читали колишній Генеральний консул РП у Kalінінграді та Mінську Marek Gołkowski, Adam Balczer і Tadeusz Kshonstek, котрі представляли Студії Східної Європи. Острозьку академію презентували Петро Кралюк, Віталій Лебедюк, Дмитро Шевчук. Учасниками були студенти українських вишів: Києво-Могилянської академії, Національного університету «Острозька академія», Прикарпатського національного університету в Івано-Франківську. У рамках школи також відбувалися заняття з польської мови.

Чудовим доповненням лекцій була історична програма, яка дозволила студентам ознайомитися з багатокультурними традиціями Ostroga та Kremenca. Студентам, як завжди, дуже сподобався Музей історії Острозької академії. Унікальну цінність у масштабах усього світу мають найстаріші книги, видані в Острозькій друкарні під керівництвом Івана Федоровича, зокрема видана в 1581 р. перша редакція Біблії староцерковною мовою під редакцією Smotryckiego (ринкову вартість Біблії зараз оцінюють в 1 млн доларів США). У музеї знаходяться ще кільканадцять унікальних рукописних творів, виданих у XVI ст. та пізніше. Книгозбірня Острозької академії належить до

найцінніших і найбагатших не лише в Україні, а й у цій частині Європи. Хранителькою музею є Анастасія Хеленюк, випускниця Ягеллонського університету. У цьому році екскурсію музеєм для студентів провів Віталій Бондарчук.

Ostroga як місто існував уже в часи Галицько-Волинського князівства. У XVI ст. за нього тривала польсько-литовська боротьба. У 1386 р. його приєднали до Великого князівства Литовського. Магдебурзьке право Ostroga отримав у 1586 р. Місто зайняло своє місце в історії Русі, Великого князівства Литовського, Речі Посполитої Двох Народів, царської Росії, а також Другої Речі Посполитої. Воно розташоване на Вілії, що впадає до Горині, і було великим культурним центром на Волині, передусім, провідним центром православ'я. В Ostroзі колись знаходилися дев'ять церков, синагога XVI ст. з унікальним ренесансним аттиком, Єзуїтський колегіум, костел Успіння Пресвятої Діви Марії. Башта, яку називали «татарською», та нечисленні могили, які збереглися до сьогодні, свідчать про те, що в Ostroзі мешкали й татари. Збережені пам'ятки показують, наскільки культурно багатим було місто. Ознайомлення з цими об'єктами стало великим відкриттям для студентів із вишів з-поза Ostroga.

У рамках школи відбулася подорож до Kremenca. Групу в мандрівці Волинськими Афінами супроводжували Marek Gołkowski і Tadeusz Kshonstek. Студенти відвідали Музей Юліуша Словацького, костел Святого Станіслава Єпископа і Мученика, Kременецький лицей, руїни Замку королеви Бони. Молодь милувалася панорамою Kremenca із Замкової гори. Усі без винятку вперше побували у Kременці й не чули раніше про цей культурний центр на Волині, про освітні традиції Kременецького лицю. Вкотре виявилось, що Kременець – це «біла пляма» в системі гуманітарної освіти українських вишів, які мають найбільше реноме в українському суспільстві.

Літня школа в Ostroзі стала важливим етапом підготовки студентів з України для навчання в Польщі. Її учасники зазначали, що лекції були для них великою інтелектуальною пригодою. На завершення всі слухачі школи одержали сертифікати про участь, оздоблені гербом Острозької академії.

Dialog w Krzemieńcu

Krzemieńec po raz trzynasty gościł przedstawicieli Ukrainy i Polacy na Międzynarodowej Konferencji «Dialog dwóch kultur».

Ulewny deszcz nie stanął na przeszkodzie inauguracji «Dialogu dwóch kultur» mającej miejsce w Krzemieńcu 4 września. Jak co roku liczni przedstawiciele obu państw zainteresowani rozwojem relacji polsko-ukraińskich zgrupowali się przy pomniku Tarasa Szewczenki w centrum miasta, złożyli u jego stóp kwiaty. Następnie wszyscy przenieśli się na Cmentarz Tunicki, gdzie uczcili pamięć Salomei Słowackiej, matki Juliusza Słowackiego. Potem w kościele pw. Świętego Stanisława Biskupa Męczennika odbyła się msza święta.

Obrazy i spotkania w ramach forum odbywały się w Muzeum Juliusza Słowackiego. W trakcie uroczystości otwarcia konferencji nie zabrakło ciepłych słów i rekomendacji dotyczących pojednania ukraińsko-polskiego. Honorowy obywatel Krzemieńca, pisarz i tłumacz Dmytro Pawłyčko podkreślił miejsce Juliusza Słowackiego w historii obu narodów.

Przemówienie wygłosił również Leszek Moczulski – polski polityk, historyk, dysydent, założyciel i przywódca Konfederacji Polski Niepodległej. «Bracia mogą się kłócić, mogą wsadzić sobie nóż w plecy, ale potem potrafią znaleźć wspólny język i się pojednać. My obecnie nie ob-

rażamy się na siebie, mimo że mamy różne poglądy na niektóre sprawy» – podkreślił wieloletni działacz opozycji w okresie PRL.

Radca Ambasady RP na Ukrainie, Emilia Jasiuk, mówiła o wspólnej pamięci polskiego i ukraińskiego narodów: «Ta pamięć powinna sprzyjać wspólnemu porozumieniu w przyszłości».

Przedstawiciele władz miejscowych, ukraińskiej i polskiej inteligencji z Kijowa, Lwowa, Ostroga, Łucka, Lublina, Krakowa, Warszawy i wielu innych miast apelowali do przywódców obu państw o aktywne promowanie polsko-ukraińskiego dialogu.

Po inauguracji prezentowano referaty, nowe książki i projekty oraz wysłuchano koncertu. Konferencja stała się świadectwem tego, że w dzisiejszych trudnych czasach Ukraińcy i Polacy potrafią rozmawiać o wspólnej historii.

Wiktor JARUCZYK
Zdjęcie autora



Діалог у Кременці

Уже втринадцяте Кременець прийняв гостей з усієї України та Польщі на міжнародній конференції «Діалог двох культур».

Урочистим заходам, які пройшли 4 вересня в Кременці з нагоди відкриття «Діалогу двох культур», абсолютно не завадив щедрий дощ. Як і щороку, десятки осіб, зацікавлених позитивним розвитком польсько-українських взаємин, спочатку зібралися біля пам'ятника Тарасові Шевченкові в центрі міста, де поклали квіти українському генієві. Згодом уся делегація вирушила на місце кладовище, де вшанувала пам'ять Саломеї Словацької, матері Юліуша Словацького. Також традиційним уже стало урочисте богослужіння в парафіяльному костелі Святого Станіслава.

Самі ж виступи, обговорення, круглі столи проходили в Музеї Юліуша Словацького. Під час відкриття щорічної конференції не забракло теплих слів і наполегливих рекомендацій щодо українсько-польського поєднання. Почесний громадянин Кременця, письменник та перекладач Дмитро Павличко наголосив на величезній ролі постаті Юліуша Словацького в історії двох народів.

Від польської сторони промову на початку конференції виголосив політик, історик, дисидент, засновник і лідер Конфедерації незалежної Польщі Лешек Мочульський. «Брати

можуть сваритися, можуть всадити ножа один одному, але вони зможуть знайти спільну мову й помиратися. У нас зараз немає взаємних образ, хоч і по-різному ми дивимося на певні справи», – наголосив багаторічний борець із комуністичним режимом.

Радник посольства Польщі в Україні Емілія Ясюк говорила про спільну пам'ять польського й українського народів: «Ця пам'ять повинна сприяти нашому спільному порозумінню в майбутньому».

Представники місцевої влади, української та польської інтелігенції з Києва, Львова, Ostroga, Луцька, Любліна, Кракова, Варшави та багатьох інших міст закликали лідерів обох народів активно популяризувати польсько-український діалог.

Після урочистого відкриття форуму його учасники виголосували доповіді, презентували нові книжки та відвідали концерт. Конференція засвідчила, що в наш складний час українці й поляки не бояться підіймати важкі теми спільної історії.

Wiktor JARUCZYK
Foto autora



Na razie trwają zapisy do szkoły (po uroczystościach odbyło się spotkanie organizacyjne), więc dokładna liczba uczniów nie jest znana. Natomiast w zeszłym roku, według Mariana Kania, języka polskiego w szkole przy TOKP uczyło się 180 osób, z czego ok. 140 dzieci. Wśród dorosłych uczniów byli m.in. nauczyciele z miejscowych szkół oraz krzemieńczanie, którzy jeżdżą pracować do Polski.

Zapytany o to, czy w chwili wybrania na prezesa TOKP wyobrażał sobie, co go czeka, Marian Kania odpowiedział: «Nie, rozumiałem co prawda, że muszę postawić to Towarzystwo na nogi, ale wyobrażałem sobie to trochę inaczej». Poprzedni lokal, w którym się mieściła polska szkoła i Towarzystwo w Krzemieńcu, zupełnie nie nadawał się do użytkowania: archaiczny piec kaflowy do ogrzewania, brak miejsca i odpowiednich warunków nauczania. Nowy prezes próbował szukać wsparcia ze strony władz lokalnych, ale możliwości miasta były ograniczone: z zaproponowanych budynków dla potrzeb Towar-

zystwa nie pasował żaden. «Wtedy podjąłem decyzję, że szkoła i siedziba naszej organizacji będzie się mieściła w moim domu» – powiedział Marian Kania. «Była tylko kwestia, w jakim standardzie to zrobimy i ile z budżetu rodzinnego wydamy na to pieniądze».

Jeżdżąc po Ukrainie, prezes TOKP widział warunki, w jakich dzieci uczą się polskiego, często brak ogrzewania, wody, toalet: «U mnie zagrały emocje. Powiedziałem, że otwieram tak, jak ja to widzę i jak ja chcę. I ustaliliśmy z żoną, że nie rozmawiamy na temat pieniędzy». Zaznaczył, że na parterze budynku, gdzie obecnie mieści się szkoła, zostanie urządzone również biuro zarządu TOKP oraz sale, w których będą mogli spotykać się członkowie Towarzystwa.

Natalia DENYSIUK
Foto: Walery OLSZAŃSKI

str. 1

do najstarszego. Nini trwają zapisy uczniów do szkoły (po koncercie відбулася організаційна зустріч із батьками та учнями), тому точна кількість учнів ще не відома. Натомість минулого року, як розповів Мар'ян Кania, польську мову в школі при товаристві вивчали 180 осіб, зокрема близько 140 дітей. Серед дорослих учнів були вчителі з місцевих шкіл та кременчани, які їздять працювати до Польщі.

Мар'ян Кania на запитання про те, чи тоді, коли його обрали головою організації, уявляв, що його чекає, відповів: «Ні. Я розумів, звичайно, що мушу поставити товариство на ноги, але уявляв це трохи по-іншому». Попереднє приміщення, в якому містилися польська школа й товариство в Кременці, зовсім не підходило для використання: старенька грубка для обігріву, тиснява й відсутність відповідних умов для навчання. Новий голова намагався знайти підтримку в органах місцевої влади, але можливості міста були обмеженими: серед запро-

понованих приміщень потребам товариства не відповідало жодне. «Тоді я вирішив, що кімнати для школи й товариства облаштую в себе вдома», – сказав Мар'ян Кania. «Залишалося тільки визначитися, як ми це зробимо і скільки коштів із сімейного бюджету витратимо».

Подорожуючи Україною, голова кременецького Товариства відродження польської культури бачив, у яких умовах діти вивчають польську мову. Часто приміщення погано обігріваються, у них немає води, туалетів тощо. «Я відреагував емоційно і сказав, що зроблю так, як я це бачу і як я цього хочу. Із дружиною ми вирішили, що не розмовлятимемо про гроші», – зазначив Мар'ян Кania. Він також розповів, що на першому поверсі будинку, де міститься школа, облаштують ще офіс для правління товариства та кімнати, в яких зможуть зустрічатися члени організації.

Natalia DENYSIUK
Foto: Валерій ОЛЬШАНСЬКИЙ

Rok 1928: pierwsze mistrzostwa na Wołyniu

W 1928 r. w składzie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej powstał Wołyński Podokręg. Pisaliśmy o tym wydarzeniu w nr 9 Monitora Wołyńskiego 11 maja b.r. Pierwszym prezesem Podokręgu został kpt. Tadeusz Rózek z 13 Dywizji Piechoty.

Do rozgrywek w klasie A Wołyńskiego Podokręgu Piłki Nożnej, będącego jednocześnie jedną z grup klasy B Lwowskiego OZPN, przygotowywały się cztery kluby: Wojskowe Kluby Sportowe z Równego i Kowla, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół i Żydowski Klub Sportowy Hasmonea z Równego. Poziom reprezentowany przez te drużyny był prawie jednakowy, więc każda z nich mogła pretendować do tytułu pierwszego oficjalnego mistrza województwa wołyńskiego.

Mecze inauguracyjne pierwsze wołyńskie mistrzostwa w piłce nożnej odbyły się 3 czerwca. W Kowlu spotkanie dwóch klubów wojskowych zakończyło się wygraną WKS Równe (4:2). W Równem Sokół zwyciężył z Hasmoneą (3:1). Dwie bramki piłkarze Sokola strzelili z rzutów karnych, jeszcze jedną strzelił Wałek. Gol dla Hasmonei strzelił Feldman.

W następnym tygodniu Sokół zwyciężył z WKS Równe (2:1), a Hasmonea wygrała z WKS Kowel (4:0).

Po dwóch porażkach na starcie, WKS Kowel pozyskał sobie trzech nowych piłkarzy i osiągając wynik 3:1 w meczu przeciwko liderowi rozgrywek, mógł już prawie liczyć na zwycięstwo, ale Michalski i Winogradow z podania Prozorowa wyrównali bramki – 3:3.

Po pierwszej kolejce Sokół znalazł się na czele tabeli ligowej, drugie miejsce zajął WKS Równe, który zwyciężył z Hasmoneą (4:2).

Druga kolejka mistrzostw Wołynia rozpoczęła się 1 lipca. W czwartej rundzie Sokół i WKS Równe powtórzyły wyniki pierwszej rundy: Sokół wygrał z Hasmoneą (3:1), a WKS Równe z WKS Kowel (4:2). W piątej rundzie obydwie drużyny starły się o tytuł mistrza województwa wołyńskiego.

Decydujący mecz wygrali piłkarze wojskowej drużyny największego miasta w województwie. Reporter gazety «Echo Rówieńskie» pisał: «Gra WKS-u była godna podziwu i pochwały, każdy gracz grał ponad siły walcząc zawzięcie o zaszczytny wynik dla swoich barw. A gdy dodamy jeszcze, że WKS miał 4 rezerwowych, wtedy już chyba każdy przyzna, że zwycięstwo było zasłużone». Wynik meczu – 4:2.

W ostatniej rundzie WKS Równe zwyciężył z Hasmoneą z wynikiem 5:2. Żydowski klub zajął czwarte miejsce, przed nim, na trzecim miejscu, znalazł się WKS Kowel, z którym Hasmonea tydzień wcześniej przegrała, również z wynikiem 5:2.

Ostatni mecz przeciwko Sokolowi był dla WKS Kowel wyjątkowo emocjonujący: przegrywając z wynikiem 1:4, kowelscy piłkarze zdążyli skupić się i strzelili trzy bramki wyrównać wynik do końca gry.

Najlepszym strzelcem pierwszych mistrzostw został napastnik WKS Równe Walczak, który strzelił 10 bramek. Wymieniani byli również inni strzelcy klubów: Gasiuk, Rózek, pomocnik Lisowski. Doskonałą kondycję miał także bramkarz mistrzów Kubalski oraz obrońca Łukowski, którzy grali w klubie od 1922 r.

Wśród najlepszych piłkarzy Sokola według ówczesnej prasy znaleźli się Prozorow, Michalski, Winogradow, Szewczyk, Wałek, Polikowski, Biłousow. Piłkarze Hasmonei, którzy zwrócili na siebie uwagę reporterów, to Sawicki, Koźlik, Licht, Łatnik, bramkarz Kandelman i lider ataków dokonywanych przez drużynę, Feldman. W kowelskim klubie wojskowym wśród najlepszych byli bramkarz Chmielawski oraz wieloletni kapitan drużyny Marjan.

Rozgrywki klasy A na Wołyniu prowadzili szefowie Pałczyński, Szpindura (oba w Równem) oraz Bączkowski (w Kowlu).

W klasie B, w której miały zagrać cztery rezerwowe drużyny A-klasowych klubów oraz WKS Dubno i kowelska Hasmonea, pierwsze miejsce zajął WKS Równe, drugie – rezerwiści Sokola. Do klasy A awansował WKS Dubno, który zajął trzecie miejsce.

Zwycięzcą klasy C został klub Towarzystwa Ochrony Zdrowia (TOZ) z Równego. Jego rywalami były TOZ Ostróg, dubieński klub Hakoach, druga drużyna WKS Dubno oraz Łucka Hasmonea.



W Łucku sytuacja z piłką i w ogóle ze sportem nie była najlepsza. «Przegląd Wołyński» w 1928 r. pisał: «Największym hamulcem w prowadzeniu systematycznych zajęć fizyczno-wychowawczych jest brak u nas odpowiednich boisk sportowych. Wprawdzie jest dotychczas boisko wojskowe na błoniach koszarowych, lecz będąc znacznie oddalone od centrum miasta, w którym znajdują się szkoły i siedziby stowarzyszeń – trudne jest do wykorzystania. Oprócz tego nie posiada szatni i ubikacji do przechowania przyborów sportowych». Głównym więc zadaniem w najbliższych latach była «konieczność wybudowania w Łucku przynajmniej dwóch boisk sportowych w pobliżu centrum miasta. Boiska te są niezbędne, z uwagi na to, iż w Łucku oprócz stowarzyszeń W.F. mamy sporą liczbę szkół średnich i powszechnych, z których żadna nie posiada odpowiedniego placu ćwiczebnego».

Zaznaczyć należy, że najlepszy klub piłkarski miasta – WKS Łuck – ignorował cywilne rozgrywki od 1924 r., ograniczając się tylko do udziału w mistrzostwach wojskowych oraz rozgrywkach towarzyskich.

Równe kontynuowało aktywne życie piłkarskie. Do miasta w ciągu sierpnia przyjeżdżały trzy lwowskie A-klasowe drużyny: Hasmonea 1b, Czarni 1b (skrótowo 1b przy nazwie były wówczas oznaczane drugie drużyny klubów, pierwsze grały w lidze krajowej) oraz Lechia. Piłkarze ze Lwowa gościli Sokół i Hasmonea. Rezerwiści lwowskiej Hasmonei przegrali w Równem dwa mecze: z Sokolem (0:3) oraz z rówieńską Hasmoneą (1:5). Lechia przegrała z Sokolem (1:2), ale zwyciężyła z Hasmoneą (4:2). Natomiast rezerwiści Czarnych osiągnęli w Równem takie wyniki: wygrana z Sokolem (2:1) i remis z Hasmoneą (1:1).

Jesienią miejscowe A-klasowe drużyny walczyły o puchar czasopisma «Echo Rówieńskie», który w wyniku rozgrywek dostał się Hasmonei.

Serhij HRUDNIAK

Foto: Sokół (Równe) i Lechia (Lwów) 13 sierpnia 1928 r. Gra zakończyła się wynikiem 2:1 – zwyciężył Sokół (z archiwum Gordija Filipowicza)

1928 рік: перший чемпіонат Волині

У 1928 р. у складі Львівського окружного союзу футболу був утворений Волинський підокруг. Про це ми писали в № 9 «Волинського монітора» за 11 травня 2017 р. Першим керівником підокругу обрали капітана 13-ї дивізії піхоти Тадеуша Рожека.

До змагань у класі А Волинського підокругу футболу, який одночасно став однією з груп класу Б Львівського окружного союзу футболу, готувалися чотири команди: військові спортивні клуби (ВСК) Рівного й Ковеля, а також рівненські команди Польського гімнастичного товариства «Сокіл» і Єврейського спортивного клубу «Гасмонея». Рівень гри команд був приблизно однаковим, тож кожна з них претендувала на звання першого офіційного футболіста Волинського воєводства.

Найкращим бомбардиром першого чемпіонату став нападник військового клубу Рівного Вальчак, котрий забив 10 голів. Згадували також інших бомбардирів клубу: Гасюка та Рожека, півзахисника Лісовського. Досконалу форму показали теж воротар чемпіонів Кубальський та захисник Лукомський, котрі грали за клуб ще з 1922 р.

Серед найкращих гравців «Сокола» у пресі тоді згадували Прозорова, Михальського, Виноградова, Шевчика, Валека, Поліковського,

Білоусова. Серед гравців «Гасмонеї» увагу репортерів привернули воротар Кандельман і такі гравці, як Савицький, Коźлік, Ліхт, Латнік і лідер атак команди Фельдман. У кowelському військовому клубі виділялися воротар Хмельявський та багаторічний лідер команди Мар'ян.

Поєдинки класу А на Волині проводили судді Пальчинський, Шпіндура (обидва в Рівному) та Бончковський (у Ковелі).

У класі Б, де мали грати чотири резервні команди А-класових клубів, а також ВСК Дубна і «Гасмонея» (Кowel), першу сходинку також посів ВСК Рівного, а другу – резервісти «Сокола». Підвищення до класу А отримав ВСК Дубна, який фінішував на третьому місці (резервні команди у класі не підвищували).

Матчі, які відкрили перший волинський футбольний чемпіонат, відбулися 3 червня. В Ковелі зустріч двох військових команд завершилася перемогою ВСК Рівного (4:2). У Рівному «Сокіл» переміг «Гасмонею» із рахунком 3:1. Два голи соколята забивили після пенальті, а ще один гол забив Валека. У гасмонеїчків відзначився влучним ударом Фельдман.

Наступного тижня «Сокіл» зміг перемогти ВСК Рівного (2:1), а «Гасмонея» здобула впевнену перемогу над ВСК Ковеля (4:0).

Після двох поразок на старті кowelський військовий клуб поповнився трьома новими гравцями та вже в поєдинку проти лідера змагань міг розраховувати на перемогу, маючи перевагу в рахунку 3:1 за декілька хвилин до завершення гри проти «Сокола», але гравці Михальський і Виноградов із передачі Прозорова зрівняли рахунок – 3:3.

«Сокіл» очолив турнірну таблицю за підсумками першого кола, а на другу сходинку вийшов ВСК Рівного після перемоги над «Гасмонеєю» (4:2).

Друге коло першого чемпіонату Волині розпочалося 1 липня. В четвертому турі «Сокіл» і ВСК Рівного повторили результати першого туру в матчах проти «Гасмонеї» (3:1) і ВСК Ковеля (4:2) відповідно, а в 5-му турі в поєдинку між собою фактично визначили першого чемпіона воєводства.

Вирішальну гру виграли військові футболісти найбільшого міста Волинського воєводства. Репортер газети «Ехо Рівненське» зазначав: «Гра ВСК Рівного була гідною поваги й похвали, кожен гравець грав понад силу, борючись завзято за гідний результат для своєї команди. А якщо додати ще, що ВСК мав чотирьох резервних, тоді вже кожен скаже, що перемога була заслуженою». Результат гри – 4:2.

У заключному турі військовий спортивний клуб Рівного переміг «Гасмонею» з рахунком 5:2. Єврейська команда посіла четверте місце, пропустивши на третю сходинку ВСК Ковеля, якому поступилась тижнем раніше теж із результатом 5:2.

Кowelська військова команда в останній грі проти «Сокола» зробила маленький «подвиг»: програвши з рахунком 1:4, кowelчани встигли забити три голи й зрівняти результат.

Переможцем класу Ц (польською С) став клуб Товариства охорони здоров'я (ТОЗ) із Рівного. Його суперниками були ТОЗ з Острога, дубнівський «Гакоах», друга команда ВСК із Дубна й Луцька «Гасмонея».

Стан спортивних справ, зокрема й футбольних, у Луцьку був незадовільним. Видання «Przegląd Wołyński» зазначало: «Найбільше гальмо у проведенні систематичних занять із фізичного виховання – відсутність відповідних спортивних майданчиків. Є, щоправда, стадіон на казармових полях, але він віддалений від центру міста, де знаходяться школи та товариства. Окрім того, там немає роздягалень і приміщень для зберігання спортивного інвентаря». Тож головним завданням на найближчі роки вбачали «необхідність будівництва в Луцьку принаймні двох стадіонів поблизу центру міста. Ці стадіони необхідні з огляду на те, що в Луцьку, окрім товариств фізичного виховання, маємо велику кількість середніх і вищих шкіл, із яких жодна не має відповідного навчального майданчика».

Варто зазначити, що найкращий футбольний клуб Луцька ВСК ігнорував цивільні змагання з 1924 р., обмежуючись військовими чемпіонатами і товаришескими поєдинками.

Рівне ж продовжувало активно жити футболом. До міста протягом серпня приїжджали три львівські А-класові команди: «Гасмонея 1б», «Чорні 1б» (доповненням 1б до назви команди тоді позначали другі команди клубів, перші команди згаданих клубів грали в загальнодержавній лізі) і «Лехія». Приймали львівських гостей «Сокіл» і «Гасмонея». Резервісти львівської «Гасмонеї» прогнали в Рівному обидва поєдинки: «Соколу» (0:3) і «Гасмонеї» (1:5). «Лехія» поступилась соколятам (1:2), зате перемогла гасмонеїчків (4:2). А от другий склад «Чорних» на рівненських теренах не програв «Соколу» (2:1) і «Гасмонеї» (1:1).

А восени місцеві А-класові команди розіграли кубок газети «Ехо Рówieńskie», який здобула «Гасмонея».

Сергій ГРУДНЯК

На фото: «Сокіл» (Рівне) і «Лехія» (Львів) 13 серпня 1928 р. Гра завершилась із рахунком 2:1 на користь «Сокола» (з архіву Гордія Філіповича)

Finowie: Wykrywajmy zagrożenia hybrydowe w rejonie Bałtyku

Według szefa MSZ Finlandii Timo Soiniego UE i NATO powinny rozwijać współpracę w wykrywaniu zagrożeń hybrydowych w strefie Morza Bałtyckiego. Takie modelowe działanie mogłoby się sprawdzić także w innych regionach, takich jak Morze Śródziemne oraz Morze Czarne.

Szef fińskiej dyplomacji zachęcał do rozwijania współpracy UE i NATO w zwalczaniu zagrożeń hybrydowych oraz w dziedzinie cyberbezpieczeństwa podczas seminarium w Europejskim Centrum do Walki z Zagrożeniami Hybrydowymi w Helsinkach (Hybrid CoE). – Zaangażowanie członków Unii Europejskiej i NATO stwarza pewność co do przyszłości współpracy – powiedział Soini. Przyznał, że taka forma kooperacji mogłaby działać także w innych strefach, takich jak Morze Śródziemne i Morze Czarne.

W spotkaniu w Helsinkach uczestniczyli także komisarz UE ds. unii bezpieczeństwa Julian King oraz zastępca sekretarza generalnego NATO ds. wywiadu i bezpieczeństwa Arndt Freytag von Loringhoven. Obaj zapewnili o wsparciu dla inicjatywy ministrów Finlandii i Szwecji.

Europejskie Centrum do Walki z Zagrożeniami Hybrydowymi zostało powołane w Helsinkach w kwietniu tego roku. Pierwszymi sygnatariuszami porozumienia były USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Szwecja, Finlandia, Łotwa, Litwa i Polska. W lipcu dołączyły też Estonia, Norwegia i Hiszpania.

Rzeczpospolita

Фіни викривають гібридні загрози в районі Балтійського моря

На думку голови МЗС Фінляндії Тімо Сойні, ЄС та НАТО повинні розвивати співпрацю у викритті гібридних загроз у регіоні Балтійського моря. Такі модельні дії могли би використати також в інших регіонах, зокрема на Середземному та Чорному морях.

Голова фінської дипломатії закликав розвивати співпрацю ЄС та НАТО у боротьбі з гібридними загрозами та кібербезпеці під час семінару в Європейському центрі боротьби із гібридними загрозами в Гельсінкі. «Активність Європейського Союзу та НАТО створює впевненість щодо майбутньої співпраці», – сказав Сойні. Він визнав, що така форма співпраці могла би спрацювати також в інших регіонах, наприклад на Середземному або Чорному морі.

У зустрічі в Гельсінкі теж взяли участь комісар ЄС із питань безпеки Юліан Кінг і заступник генерального секретаря НАТО з питань розвідки та безпеки Арндт Фрейтаг фон Лорінгховен. Обидва запевнили в готовності підтримати ініціативу міністрів Фінляндії та Швеції.

Європейський центр боротьби із гібридними загрозами був створений у Гельсінкі у квітні цього року. Першими підписали меморандум про співпрацю США, Велика Британія, Франція, Німеччина, Швеція, Фінляндія, Латвія, Литва та Польща. У липні приєдналися також Естонія, Норвегія та Іспанія.

Rzeczpospolita

Spotkanie szefów sztabów generalnych Polski i Ukrainy

Polskie siły zbrojne będą wspierać ukraińską armię – zapewnił we Lwowie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Leszek Surawski. Spotkał się on tam z ukraińskim szefem sztabu generalnego generałem Wiktorem Mużenką. Wojskowi omówili kwestie współpracy między krajami, zwłaszcza w kontekście rosyjsko-białoruskich manewrów Zapad 2017.

Generał Leszek Surawski obiecał polskie wsparcie Ukrainie. Jak mówił, nie tylko Sztab Generalny Wojska Polskiego, ale całe siły zbrojne będą wspierać armię Ukrainy. Wojskowy zaznaczył, że jest sprawą jednoznacznie jasną, iż w chwili obecnej «bez wolnej Ukrainy nie będzie też wolnej Europy».

Szef polskiego Sztabu Generalnego nie wierzy w charakter obronny zaplanowanych na wrzesień wielotysięcznych białorusko-rosyjskich ćwiczeń wojskowych. Jak podkreślił, Rosjanie mówią o działaniach defensywnych, tymczasem zmobilizowali 100 tys. żołnierzy.

Generał Leszek Surawski zaznaczył, że Rosjanie w ramach działań nazywanych przez siebie defensywnymi, zmobilizowali 1. Armię Pancerną. – Jakie siły Rosjanie musieliby przerzucić, żeby działania te były ofensywne? – pytał szef polskiego Sztabu Generalnego.

Szefowie polskiego i ukraińskiego sztabów generalnych mówili o odpowiednim reagowaniu na zagrożenia. Polska jest jedynym krajem, który podpisał z Ukrainą umowę o współpracy wojskowej.

Polskieradio.pl

Зустріч головнокомандувачів генеральних штабів Польщі та України

«Польські збройні сили підтримуватимуть українську армію», – запевнив у Львові головнокомандувач Генерального штабу Війська Польського, генерал Лешек Суравський. Там він зустрівся з українським головнокомандувачем генерального штабу Віктором Муженком. Військові обговорили питання співпраці між країнами, зокрема в контексті російсько-білоруських навчань «Запад-2017».

Генерал Лешек Суравський пообіцяв підтримувати Україну. Як він сказав, не лише Генеральний штаб Війська Польського, а й усі збройні сили підтримуватимуть українську армію. Військовий зазначив, що однозначно те, що на цю хвилину «без вільної України не буде вільної Європи».

Defence24.pl

2017 | NATO SCOPE

Головнокомандувач генерального штабу не вірить в оборонний характер запланованих на вересень багатотисячних білорусько-російських військових навчань. Як він підкреслив, росіяни говорять про оборонні дії, однак мобілізували 100 тис. солдатів.

Генерал Лешек Суравський зазначив, що росіяни в рамках дій, які називають оборонними, мобілізували 1-шу танкову армію. «Які сили росіяни мали би перекинути, якби це були оборонні дії?» – запитує головнокомандувач польсько-генерального штабу.

Очільники польського та українського генштабів обговорили відповідну реакцію на загрози. Польща – єдина держава, яка підписала з Україною договір про військову співпрацю.

Polskieradio.pl

USA nie wykluczają opcji nuklearnej przeciwko Korei Północnej

Z całego świata płyną głosy oburzenia po tym, jak Korea Północna przeprowadziła próbę jądrową. Kolejni przywódcy wzywają do zaostrzenia sankcji wobec Pjongjangu, a Stany Zjednoczone nie wykluczają użycia broni nuklearnej, jeśli będzie taka konieczność.

Korea Północna poinformowała, że przeprowadziła szóstą już próbę jądrową. Według Pjongjangu testowano bombę wodorową, którą można umieścić w rakiecie. W tym roku KRLD przeprowadziła też dwa udane testy rakiet balistycznych, które miałyby zagrażać kontynentalnej części Stanów Zjednoczonych.

Pjongjang twierdzi, że tym razem testowano ładunek wodorowy nowego typu, którego siła rażenia jest znacznie większa od dotychczasowych.

Ten fakt potwierdzają władze Japonii oraz południowokoreańscy eksperci, według których siła testowanego ładunku była co najmniej dziesięciokrotnie większa od poprzednich. Według danych amerykańskich, test wywołał wstrząs o magnitudzie 6,3 stopnia.

Prezydent Donald Trump ocenił działania Pjongjangu jako wrogi i niebezpieczne dla Stanów Zjednoczonych.

Gazeta.pl

США не виключають ядерної відповіді щодо Північної Кореї

Увесь світ обурений тим, що Північна Корея провела ядерне випробування. Світові лідери закликають посилити санкції щодо Пхеньяну, а Сполучені Штати Америки не виключають застосування ядерної зброї, якщо виникне така необхідність.

Північна Корея повідомила, що провела вже шосте ядерне випробування. За інформацією Пхеньяну, тестували водневу бомбу, яку можна розмістити в ракеті. У цьому році КНДР також провела два вдалі запуски балістичних ракет, які могли б загрожувати континентальній частині США.

Пхеньян стверджує, що цього разу тестували водневий заряд нового типу, сила ураження якого значно більша від попередніх.

Цей факт підтверджують влада Японії та південно-корейські експерти, за повідомленням котрих сила тестового заряду щонайменше в десять разів перевищувала попередній. Згідно з американськими даними, випробування викликали поштовх магнітудою 6,3 балів.

Президент Дональд Трамп оцінив дії Пхеньяну як ворожі та небезпечні для Сполучених Штатів Америки.

Gazeta.pl

Около 17 тыс. солдатів на навчаннях Dragon-17

Около 17 тыс. солдатів oraz 3500 jednostek uzbrojenia i sprzętu weźmie udział w największym tegorocznym narodowym ćwiczeniu wojskowym Dragon-17. Odbędzie się ono między 25 a 29 września, przede wszystkim na poligonie drawskim.

Jak podkreślił rzecznik prasowy Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych ppłk Szczepan Głuszczak, Dragon-17 to przedsięwzięcie szkoleniowe o charakterze obronnym. Głównym celem manewrów jest zgranie funkcjonowania dowództw z działaniami wojsk zgodnie z wojennym przeznaczeniem oraz doskonalenie ich współdziałania z Wojskami Obrony.

W ćwiczeniu wezmą udział żołnierze z Polski i 11 innych państw NATO i krajów partnerskich: Stanów Zjednoczonych, Litwy, Łotwy, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Słowacji, Włoch, Bułgarii, Rumunii oraz Gruzji i Ukrainy.

Близько 17 тис. солдатів на навчаннях «Dragon-17»

Близько 17 тис. солдатів, 3,5 тис. одиниць зброї та обладнання візьмуть участь у найбільших цьогорічних польських військових навчаннях «Dragon-17». Вони триватимуть із 25 до 29 вересня, передусім на Дравському полігоні.

Як підкреслив прес-секретар Генерального командування Збройних сил Польщі, підполковник Щепан Глущак, «Dragon-17» – це навчання оборонного характеру. Голова мета маневрів – злагодження дій командування із діями війська залежно від призначення, а також удосконалення їхньої співпраці з Військами територіальної оборони.

У навчаннях візьмуть участь солдати з Польщі, 11 інших держав НАТО і країн-партнерів: Сполучених Штатів Америки, Литви, Латвії, Великої Британії, Німеччини, Словаччини, Італії, Болгарії, Румунії, Грузії та України.

Defence24.pl

Запад «demonstracją zdolności i siły Rosjan»

Niemcy oszacowały, że Rosja planuje wysłać ponad 100 tys. żołnierzy na zbliżające się manewry Zapad-2017. Berlin zakwestionował w ten sposób wersję Moskwy, według której w ćwiczeniach weźmie udział tylko 13 tys. rosyjskich i białoruskich wojskowych. Zaplanowane na 14–20 września manewry, które odbędą się na Białorusi, Morzu Bałtyckim, na zachodzie Rosji i w obwodzie kaliningradzkim, wywołują niepokój w NATO mimo zapewnień Moskwy, że scenariusz ćwiczeń jest czysto obronny.

Kraje bałtyckie obawiają się, że ćwiczenia mogą mieć większą skalę, niż zapowiadają to Rosjanie, a sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg podkreślał, że oczekuje więcej niż 13 tys. żołnierzy.

Międzynarodowe traktaty dotyczące manewrów dopuszczają ćwiczenia na taką skalę, jednak w przypadku takiej liczby wojskowych konieczne byłoby zaproszenie międzynarodowych obserwatorów. Według Rosji w związku z udziałem poniżej 13 tys. żołnierzy obecność międzynarodowych obserwatorów nie jest obowiązkowa.

Tvn24.pl

«Запад» як демонстрація можливостей і сили росіян

Німці оцінили, що на навчання «Запад-2017» Росія планує відправити понад 100 тис. солдатів. Берлін сумнівається у версії Москви, згідно з якою в навчаннях візьмуть участь тільки 13 тис. російських та білоруських військових. Заплановані на 14–20 вересня маневри, які пройдуть у Білорусі, Балтійському морі, на заході Росії та в Калінінградській області, викликають занепокоєння в НАТО, попри запевнення Москви, що сценарій навчань виключно оборонний.

Країни Балтії побоюються, що навчання можуть мати більші масштаби, ніж ті, про які говорять росіяни, а генеральний секретар НАТО Єнс Столтенберг підкреслював, що очікує більше, ніж 13 тис. солдатів.

Міжнародні документи, які стосуються маневрів, допускають проведення навчань у таких масштабах, проте у випадку значної кількості військових необхідно запросити міжнародних спостерігачів. На думку Росії, у зв'язку з участю в навчаннях менше 13 тис. солдатів присутність міжнародних спостерігачів не обов'язкова.

Tvn24.pl

MON kupi 53 tys. karabinów Grot

Umowę na dostawę 53 tys. karabinków Grot 5,56 mm podpisał na Targach Zbrojeniowych w Kielcach. 1000 sztuk nowej broni ma zostać dostarczonych jeszcze w tym roku. Wartość kontraktu to ok. 500 mln zł, dostawy mają się zakończyć w roku 2020.

Grot to nowa nazwa dla MSBS-5,56, czyli modułowego systemu broni strzeleckiej kaliber 5,56 mm, który produkuje Fabryka Broni «Łucznik» Radom, spółka należąca do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Według «Naszego Dziennika» Grot stanie się podstawową bronią strzelecką żołnierzy WOT.

Tvp.info

МНО Польщі придбає 53 тис. автоматів «Grot»

Договір на поставку 53 тис. автоматів «Grot» (5,56 мм) підписали на виставці зброї в Кельцях. 1 тис. екземплярів нової зброї планують поставити вже в цьому році. Вартість контракту становить близько 500 млн злотих, поставки мають завершитися у 2020 р.

«Grot» – це нова назва «MSBS-5,56», тобто модульної системи стрілецької зброї калібру 5,56 мм, яку виготовляє фабрика «Łucznik Radom» – товариство, що належить до Польської збройної групи. За повідомленням видання «Nasz Dziennik», «Grot» стане головною стрілецькою зброєю для солдатів Військ територіальної оборони.

Tvp.info

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії у Володимир-Волинському районному центрі зайнятості

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Апаратник борошно-мельного виробництва	3 500	Вести і організувати технологічні процеси підготовки зерна до помолу	Електромонтер з ремонту та обслуговування електроустановки	3 580	Розбирає, здійснює капітальний ремонт електроустановки, ремонтує підсилювачі, виконує роботу на трансформаторних підстанціях, підбирає пусковий опір для електродвигунів	Продавець непродовольчих товарів	3 200	Працювати в магазині «Заграва-2»: готувати товар до продажу, розпакувати, розглядає зовнішній вигляд виробу
Бармен	3 200	Кафе «2000». Обслуговувати споживачів, знання правил етикету і техніки обслуговування споживачів за барною стійкою та в залі, працювати 7 днів із 9.00 до 24.00, 7 днів – вихідні	Інспектор	4 735	Інспектор з питань військового обліку: забезпечення ведення військового обліку військовозобов'язаних і призовників	Продавець продовольчих товарів	3 200	Магазин «Золотий Фазан», режим роботи: з 9.00 до 21.00, 3 дні працювати, 3 дні – вихідні. Готувати товари до продажу, знати асортимент, класифікацію, характеристику, харчову цінність товарів, терміни зберігання товарів групи, роздрібні ціни на товари
Бетоняр	3 200	Виконує бетонування простих бетонних і залізобетонних монолітних конструкцій	Комірник	4 200	Забезпечувати збереження товарно-матеріальних цінностей; видача готової продукції	Продавець продовольчих товарів	3 200	Працювати в с. Хотячів, продаж алкогольних напоїв та товарів повсякденного попиту, знання касового апарату
Вантажник	3 300	Магазин «Пан-Буд», виконувати навантаження та вивантаження товарів зі складу та на склад	Комірник	5 500	Забезпечувати збереження товарно-матеріальних цінностей	Продавець продовольчих товарів	3 200	Працювати в магазині «1+1» на вул. генерала Шухевича, 126в, готувати товари до продажу; перевіряти цілісність пакування; перебирати, нарізувати, фасувати товари; звертатись за тел.: (063) 335-79-15; (063) 683-96-21
Вантажник	3 500	Переносити, перевозити вантажі	Кухар	3 200	Кафе «2000», режим роботи: 7 днів працювати, 7 днів – вихідні; знання технології виготовлення, вимоги до якості, правил роздачі, термінів та умов зберігання гарячих і холодних страв	Продавець продовольчих товарів	3 600	Продаж тістечок та лібобулочних виробів
Вантажник	4 364	Виконувати збір сміття з вулиць міста, проводити навантаження його на транспортний засіб; доплата за важкі умови праці	Кухар	3 500	Наявність санітарної книжки, знання рецептури та технології приготування страв, знати терміни й умови зберігання страв і кулінарних виробів, дотримуватись правил техніки безпеки	Продавець продовольчих товарів	3 200	Працювати в магазині «Експрес продукт», слідкувати за терміналами реалізації товарів, робити замовлення продукції у торгових представників
Верстатник спеціальних деревообробних верстатів	7 000	Обробка деталей корпусних меблів на спеціальних деревообробних верстатах	Лицьовальник-плиточник	3 200	Облицювання плиткою стін та підлоги, улаштування вирівнюючого шару	Продавець-консультант	5 000	Продаж вікон та дверей; працювати в магазині «Тепло та краса» на вул. Ковельській, 51, тел.: 096-196-93-10
Вихователь дошкільного навчального закладу	3 200	Працювати в зорянському днз, знання методики виховання та навчання дітей дошкільного віку	Маляр	3 200	Фарбування, шпаклювання, проофлювання та ґрунтування поверхонь	Продавець-консультант	3 300	Магазин «Пан-Буд», консультувати покупців про ціну товарів та їхні споживчі якості (будівельний відділ)
Водій автотранспортних засобів	3 200	Водій вантажного автомобіля (сідельний тягач), перевезення вантажу до 20 кг, звертатись за тел.: 067984445 (Олександр)	Машиніст автогрейдера	4 130	Проводити грейдуння та планування доріг і майданчиків	Птахівник	4 300	Догляд за птицею
Водій автотранспортних засобів	3 200	Перевезення пасажирів, ведення білетно-облікової та дорожньої документації; позмінний графік роботи; заробітна плата – 19,34 грн за годину	Машиніст холодильних установок	7 500	Обслуговування та ремонт холодильних установок	Столяр	4 100	Виконувати роботи середньої складності. Знання способів виготовлення і збирання елементів столярних виробів, способи забивання окремих місць деревини, способи виготовлення столярних виробів середньої складності
Водій автотранспортних засобів	4 500	Керувати автомобільними транспортними засобами (контейнеровоз ГАЗ), які відносяться до категорії С, D (керування автомобілями, які призначені для перевезення вантажів і дозволена максимальна маса яких перевищує 3500 кг), за різних дорожніх умов. Проводиться доплата за класність. Забезпечувати належний технічний стан автотранспортного засобу. Мати права категорії В, С, D	Менеджер	4 500	PR-менеджер, розробка стратегії формування іміджу роботодавця, оперативні комунікації, внутрішній PR	Технік	3 200	Ремонт та обслуговування комп'ютерної техніки
Водій автотранспортних засобів	4 600	Працювати у дорожньо-ремонтному пункті № 7 (вул. Луцька, 265), автомобілі КРАЗ, ЗІЛ, КДМ. Своєчасне та якісне перевезення вантажу, утримання транспортного засобу в постійній технічній готовності, знання правил дорожнього руху та техніки безпеки	Менеджер з персоналу	4 500	Розробка регламентуючих документів з оцінки та мотивації персоналу, дослідження соціально-психологічного клімату в колективі, проведення маркетингових досліджень і аналіз оплати праці	Тракторист	4 400	Своєчасне та якісне перевезення вантажу, утримання свого транспортного засобу в постійній готовності, вміння працювати з причепними механізмами. Працювати у Володимир-Волинському дорожньо-ремонтному пункті (с. Заріччя вул. Героїв Майдану, 1а), трактор МТЗ
Двірник	3 300	Проводити підмітання та прибирання прибудинкової території, в осінньо-зимовий період – посипання та розчищення доріжок від снігу	Механік	3 200	Перевірка справності транспортних засобів при виїзді на маршрут та заїзді в кінці зміни	Тракторист	5 000	Проводить обробку сільськогосподарських угідь, оранку полів і підживлення ґрунту, культивування, посів, обприскування. Виконує поточний ремонт і бере участь в інших видах ремонту трактора
Дорожній робітник	3 800	Працювати у Володимир-Волинському дорожньо-ремонтному пункті (с. Заріччя, вул. Героїв Майдану, 1а), виконувати найпростіші роботи під час будівництва, ремонту та утримання автомобільних доріг, штучних споруд на них, розподіл дорожньо-будівельних матеріалів під час улаштування та ремонту дорожніх основ покриття	Муляр	3 200	Кладка простих стін із цегли та блоків під штукатурку. Заповнення каркасних стін	Тракторист	5 000	Працювати на тракторі МТЗ-82, проводити збір та вивіз твердих побутових відходів із вулиць міста
Дорожній робітник	4 092	Обкошування зеленої зони по місту, вулиць, парків, скверів із застосуванням бензотримерів, газонокосарок	Оператор дезінсекційних установок	3 800	Мийка та дезінфекція термобуд для автомобільного перевезення готової продукції	Швачка	4 000	Пошиття легкого одягу, звертатись за тел.: (093)529-27-90
Електрогазозварник	3 755	Виконувати ручне дугове, плазмове, газове зварювання, автоматичне і напівавтоматичне зварювання простих деталей та конструкцій вузлів із конструкційних сталей, кольорових металів та сплавів	Оператор котельні	4 100	Обслуговувати котли, що працюють на твердому паливі	Штукатур	3 200	Просте обштукатурювання поверхонь та ремонт простої штукатурки; суцільне вирівнювання поверхонь; приготування розчинів із готових сухих сумішей; розвантажувально-навантажувальні роботи до 50 кг
			Оператор поштового зв'язку	3 500	Приймання та оброблення замовлень на періодичні видання	Юрисконсульт	5 747	Згідно посадової інструкції
			Офіціант	3 200	Кафе «2000», режим роботи: 7 днів працювати, 7 днів – вихідні; знання асортименту, кулінарної характеристики страв і напоїв; правил і технічних прийомів обслуговування споживачів; правил і порядку подавання страв і напоїв			
			Підсобний робітник	3 200	Виконувати підсобні роботи на будівництві			
			Прибиральник службових приміщень	3 200	Прибирання приміщення			
			Прибиральник службових приміщень	3 200	Проводити вологе прибирання залів, працювати 7 через 7 днів із 8.00 до 24.00			
			Прибиральник службових приміщень	1 500	Прибирання території магазину «Заграва»			

Крім того, є багато інших вакансій, за додатковою інформацією звертатися за адресою: м. Луцьк, вул. Ярошука, 2, тел.: 72-72-58, 4-92-68



Триває набір учнів для вивчення польської мови

Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської проводить набір учнів до суботньо-недільної школи на 2017–2018 н. р. для вивчення польської мови

Запрошуємо дітей 2001–2007 р. н., а також дорослих.

Зацікавлених просимо звертатися

Початок занять – 1 жовтня 2017 р.

з понеділка до п'ятниці

Запис до школи триватиме до 30 вересня 2017 р.

від 12.00 до 15.00 год. за тел.: 72 54 99

6-8 ЖОВТНЯ

MERIDIAN LUTSK МІЖНАРОДНИЙ ПОЕТИЧНИЙ ФЕСТИВАЛЬ

2017

КОРОБЧУК!
І ТАК, ЩОБ ОБИДВА!

ЗАБУЖКО.

АНДРУХОВИЧ!

КІЯНОВСЬКА.

**БОЙЧЕНКО,
ОДНОЗНАЧНО.**

ОРГАНІЗАТОРИ
Департамент культури Луцької міської ради

Мистецьке об'єднання «стендаль»

ЕСТОНІЯ
Марія Кангро, Юрген Русте

ЛИТВА
Евгеніус Алішанка, Геркус Кюнчус

ПОЛЬЩА
Богдан Задур, Гжегож Гауден, Анета Камінська

ІЗРАЇЛЬ
Надіа Адіна Росе, Аді Ассіс

БІЛОРУСЬ
Наста Кудасав

ЖАДАН!

ІЗДРИК!

І ЦІЛИК!

ЕКСКЛЮЗИВНО!
ДЛЯ MERIDIAN LUTSK

ПОКАЖУТЬ «МОНОДІЇ В ЧЕРВОНОМУ»
ВИСТАВУ, ДОКУМЕНТАЛЬНО-ПОЕТИЧНУ

театр студія **ГАРМІД**

Довідка:
099 642 48 72

Книгарня «Освіта»
(пр. Волі 8)

kasa.in.ua
квитки на найкращі події
097 0000 754